



VeloMałopolska
DZIENNIK PODRÓŻY



VeloMałopolska DZIENNIK PODRÓŻY

 MAŁOPOLSKA



Cześć! Mam na imię Mikołaj, mam 14 lat i właśnie skończyłem podstawówkę. W wakacje razem z rodzicami i 10-letnią siostrą Mileną wybrałem się na rowerową wyprawę do Małopolski. Chcę Wam o niej opowiedzieć i pokazać, co udało mi się zobaczyć i przeżyć. Ruszajcie ze mną!

Zanim wyruszymy, chciałbym podzielić się z Wami wartościowymi adresami, które przydadzą Wam się w trakcie planowania wyprawy. Inspiracje do wyjazdu znalazłem na stronie VeloMałopolska: ➔ <https://narowery.visitmalopolska.pl/pl>.

Przeczytałem tam o niedawno stworzonych trasach: VeloDunajec oraz Wiślanej Trasie Rowerowej. Na tej stronie znajdziecie przewodniki, mapy online oraz mapy do samodzielnego wydruku. Całą sieć tras rowerowych w Małopolsce można znaleźć tutaj: ➔ <https://narowery.visitmalopolska.pl/pl/velomalopolska>.

Co ważne, na powyższej stronie jest aktualna mapa uwzględniająca rodzaj nawierzchni, stan prac i konieczność ewentualnych objazdów, ponieważ niektóre fragmenty trasy są jeszcze w budowie. Podczas jazdy najłatwiej pilnować właściwej trasy, używając aplikacji na smartfonie. Świetnie się tu sprawdzi „Rowerowa Małopolska”: ➔ <https://roweromalopolska.pl/apka>.

Kompletne informacje o wszelkich szlakach Małopolski zawiera aplikacja „Szlaki turystyczne Małopolski”: ➔ <https://malopolska.szlaki.pttk.pl/aplikacje>.

Obie aplikacje pomogą znaleźć najbliższe szlaki i atrakcje przy nich, mogą służyć za nawigację oraz pozwolą ściągnąć i zapisać w telefonie dowolną trasę w formacie GPX.

Jeśli chcecie obejrzeć nagrany przejazd wybranego fragmentu trasy, odwiedźcie stronę: ➔ <https://trasy.pl/velo>.

Wzdłuż tras rowerowych wybudowano Miejsca Obsługi Rowerzystów (MOR). Są to zadaszone wiaty z ławkami i stołami, wyposażone w stojaki na rowery, miejsca do grillowania, śmietniki i toalety. Znajdziecie tam także mapy oraz opisy atrakcyjnych miejsc w okolicy. Warto wykorzystać poniższy link, aby zaplanować odpoczynek na trasie: ➔ <https://velo.malopolska.pl>.

Przy szlakach rowerowych funkcjonuje system Miejsc Przyjaznych Rowerzystom (MPR). Na liście są różne obiekty, takie jak atrakcje turystyczne, punkty gastronomiczne czy usługowe oraz miejsca noclegowe. W każdym takim obiekcie dostępne są bezpłatnie narzędzia do podstawowej naprawy i regulacji roweru, a także informacje o najbliższym serwisie i sklepie rowerowym. Planując noclegi, warto wybierać Miejsca Przyjazne Rowerzystom (MPR). Macie wtedy pewność, że obiekt zapewnia bezpieczne miejsce do przechowania Waszych rowerów. Mapę MPR znajdziecie pod tym linkiem: ➔ <https://narowery.visitmalopolska.pl/pl/miejsca-przyjazne-rowerzystom>.

Trasa VeloDunajec prowadzi od Zakopanego aż do ujścia Dunajca do Wisły. Będziemy startowali z wysokości około 830 m n.p.m., a Dunajec wpada do Wisły na wysokości 170 m n.p.m. To duży plus – pojedziemy głównie w dół! Natomiast Wiślana Trasa Rowerowa jest prawie pozbawiona przewyższeń. Atrakcji po drodze będziemy mieli mnóstwo. To jak? Jedźcie ze mną?

PS Prowadzimy rodzinny blog podróżniczy onemoretrip.pl. Odwiedźcie nas! :-)

PORADY PRAKTYCZNE

Przed wyjazdem na kilkudniową wycieczkę rowerową warto się do niej przygotować. Wtedy nic Was nie zaskoczy!



PAKOWANIE – W CO I JAK SIĘ SPAKOWAĆ?

Nie bierzcie za dużo rzeczy, na podjazdach pod górę będziecie odczuwać każdy kilogram. Najlepiej spakować się w wodoodporne sakwy. Rzeczy, które chcemy mieć zawsze pod ręką (telefon, dokumenty, pieniądze itp.), można włożyć do saszetki typu „nerka”. Koniecznie zabierzcie kurtki wodoodporne, pogoda może być zmienna.



NARZĘDZIA

W MPR oraz MOR możecie skorzystać z narzędzi, jednak dobrze mieć je także przy sobie. My zabraliśmy: klucze zwykłe i imbusowe, łyżki do opon, dętki i łańki.



APTECZKA

Waży niewiele, a może uratować otarte po upadku kolano. Zabierzcie podstawowe środki opatrunkowe, spray do odkażania ran, środki przeciwbólowe. W lesie przyda się także repelent i przyrząd do wyjmowania kleszczy.



KRÓTKOFALÓWKI

Sporo osób na trasie pytało nas o krótkofalówki, z którymi jeździmy. Umożliwiają nam one szybką komunikację. Jest to dużo skuteczniejsza komunikacja niż telefon – gdy chcemy coś powiedzieć, wystarczy tylko dotknąć jednego przycisku, a gdy mówi jedna osoba, od razu słyszą ją trzy pozostałe.



WYPOSAŻENIE ROWERU

Pamiętajcie o prawidłowym oświetleniu roweru – musi mieć światło przednie i tylne oraz światełko odbłaskowe z tyłu. Przed wyruszeniem w trasę sprawdźcie hamulce i dzwonek. U młodszych uczestników wyprawy może przydać się lusterko montowane na kierownicy umożliwiający obserwację drogi z tyłu.



WCZEŚNIEJSZY TRENING

Przed wyruszeniem na wyprawę warto przejechać kilka tras długości choćby 20–30 km, aby nie nabawić się w trasie kontuzji i zakwasów.



Zakopiański start. klimatycznie na Pęksowym Brzyzku, gorące termy i zimne lody :)



film z wyprawy

ZAKOPANE - SZAFLARY - NOWY TARG

DAM 01

 **Dystans:** 44 km

 **Nawierzchnia:**

Głównie drogi publiczne, drogi dla rowerów, krótkie odcinki drogą gruntową

Atrakcje:

- 1 Obiekty na Szlaku Styłu Zakopiańskiego (Cmentarz Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku, wille Koliba, Atma, Harenda)
- 2 Termy w Szaflarach
- 3 Punkt Odpoczynku w Zaskalu
- 4 Bacówka w Nowym Targu
- 5 Nowotarskie Lody Tradycyjne
- 6 Bór na Czerwonym
- 7 Lot widokowy samolotem

Pierwszy etap trasy VeloDunajec prowadzi od dworca PKP w Zakopanem, wzdłuż Białego Dunajca, do Nowego Targu. Zanim jednak opuścimy stolicę Tatr, chcemy choćby rzucić okiem na najbardziej rozpoznawalne miejsca w Zakopanem. Przecież trzeba zerknąć na Giewont, odwiedzić Krupówki i popatrzeć na tradycyjną zakopiańską architekturę.

Podjeżdżamy więc na Krupówkę, aby zrobić pamiątkowe zdjęcie, po raz pierwszy – zdjęcie na rowerach. Kupujemy oscypki i postanawiamy odwiedzić wyjątkowe miejsce w pobliżu – Cmentarz Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku. Ten cmentarz bardzo różni się od współczesnych. Poza tym, że daje możliwość poznania

historii Zakopanego, jest po prostu bardzo piękny.

Cmentarz Zasłużonych jest jednym z obiektów leżących na Szlaku Styłu Zakopiańskiego. Tuż obok warto zobaczyć kolejne punkty na tym szlaku: willę „Koliba” z Muzeum Styłu Zakopiańskiego oraz willę „Atma” z Muzeum Karola Szymanowskiego. Trasa VeloDunajec zaprowadzi nas wprost do kolejnego obiektu na szlaku – willi „Harenda”. Niestety, przejazd przez Zakopane czy wyjazd z niego nie należą do najprzyjemniejszych. Ścieżek rowerowych jest niewiele, chodniki są wąskie, jest na nich bardzo dużo pieszych, a po ulicach jedzie niekończący się sznur aut. Na szczęście szlak VeloDunajec prowadzi mniej zatłoczonymi



uliczkami i pomaga opuścić centrum miasta. Trasa robi się spokojna od Spyrkówki i drogi na Harendę. Po drodze można odwiedzić Muzeum Jana Kasprowicza na Harendzie i Kościół pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty. Oba obiekty leżą na małopolskim Szlaku Architektury Drewnianej.

Opuściliśmy Zakopane, jadąc drogami równoległymi do Zakopianki. Kilukrotnie musimy ją przekroczyć, przechodząc przez pasy. Cały czas jedziemy asfaltem, dopiero na odcinku pomiędzy Białym Dunajcem a Szaflarami wjeżdżamy na drogę gruntową, po wczorajszych burzach pełną kałuż i błota.

Pierwszy przystanek robimy w Szaflarach. Znajdują się tutaj Termy Szaflary oraz termy Gorący Potok. Razem z Mileną wybieramy Gorący Potok. Zachęcają nas wysokie zjeżdżalnie, ścianka wspinaczkowa oraz park linowy. Argumentem dla rodziców jest fakt, że do term bezpośrednio dopływa gorąca woda termalna o leczniczych właściwościach.

Przez chwilę zastanawiamy się, gdzie mamy zostawić rowery z sakwami. Niestety, w obrębie term brakuje specjalnego miejsca, gdzie można je



Szlak Styłu Zakopiańskiego

To trasa turystyczna prowadząca po Zakopanem i prezentująca ponad 40 zabytków architektury. Styl został stworzony przez Stanisława Witkiewicza z połączenia tradycyjnego budownictwa podhalańskiego i sztuki ludowej z elementami secesji. Trasa VeloDunajec prowadzi tuż obok willi „Harenda”, my oglądamy jeszcze Stary Cmentarz oraz willę „Koliba”.

→ www.szlakstyluzakopianskiego.pl



Muzeum Jana Kasprowicza na Harendzie

Budynek wybudowany w 1920 roku był przez trzy lata domem Jana Kasprowicza. Obecnie mieści się tam muzeum biograficzno-literackie poety. Wewnątrz zobaczyć można zbiory pamiątek rodzinnych, pozostałości księgozbioru, przedmioty użytkowe Kasprowiczów, a na piętrze galerię obrazów.

→ www.harenda.com.pl



Cmentarz Zasłużonych na Pękowym Brzysku

Założony został w 1851 roku, a na pięknych starych nagrobkach odnaleźć można takie nazwiska jak Kornel Makuszyński, Stanisław Witkiewicz czy Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Jest też symboliczny nagrobek himalaisty Macieja Berbeki.

→ visitmalopolska.pl



bezpiecznie przechować. Obsługa zachęca do pozostawienia rowerów w pobliżu wyjścia z term. Temperatura wody w basenach to 34–40°C, więc mimo pochmurnej pogody możemy się wygrzać. Kupujemy bilety na 2,5 godziny i super się przez ten czas bawimy. Według mnie najlepsze są tu zjeżdżalnie, zwłaszcza ta najbardziej stroma – Kamikaze. Trochę było czuć zapach siarki, ale nie był on jakiś straszny. Chętnie zostałbym tu dłużej.



Milena: Termy bardzo mi się podobały, bo były tam różne zjeżdżalnie. Fajne było też kamienne jacuzzi z bardzo gorącą wodą. Jest tam dużo atrakcji dla dzieci w każdym wieku: boisko do piłki wodnej, wodny plac zabaw, dmuchany raj, dyskoteka w basenie, ścianka wspinaczkowa i park linowy.

W Szaflarach szlak wyprowadza nas bezpośrednio na Zakopiankę. Na szczęście ten nieprzyjemny i niebezpieczny fragment trasy szybko się kończy – skręcamy w kierunku Zaskala. Tam już jedziemy drogą odseparowaną od ruchu samochodowego. Wprawdzie najpierw muszę trochę podjechać pod górkę, ale za to potem mogę się rozpędzić i z impetem zjeżdżam. Miłym przystankiem na trasie jest Punkt Odpoczynku w Zaskalu. Rodzice z zainteresowaniem czytają tablice opisujące nowotarskie sowy, a ja próbuję



swoich sił na małym pumtracku. Początkowo bałem się, że spadnę, bo pierwszy raz byłem w takim miejscu, ale szybko załapałem, o co chodzi, i spodobało mi się. Milena natomiast większą frajdę ma z trawersowania ścianki wspinaczkowej.

Po przerwie zjeżdżamy z góry i wjeżdżamy na piękną ścieżkę rowerową w lesie. Bardzo podoba mi się przejazd przez las, jadę asfaltową drogą w cieniu. Natrafiamy tu na krótki objazd po leśnej ścieżce, związany z budową nowej Zakopianki. Objazd jest świetnie oznakowany i wyprowadza nas wprost do Nowego Targu. W mieście kierujemy się od razu na

rynek, chcę koniecznie spróbować słynnych nowotarskich lodów. Rodzice opowiadają, że zachwycali się tutejszymi lodami już 15 lat temu, zanim się urodziłem. Teraz mówią, że nic się nie zmieniło, lody smakują jak przed laty.

Poznanie stolicy Podhala zaczęliśmy od wizyty na rynku. Tam też moją uwagę zwraca kolosalna rzeźba dwóch owiec. To pierwszy przystanek na Szlaku Nowotarskiej Owcy, jaki widzę tego dnia. Kolejne rzeźby owiec odszukuję przy ławce w miejskim parku, przy kładce na Dunajcu oraz na lotnisku. Szukanie kolejnych owiec to fajna zabawa. Milena pyta, czy zobaczymy także stado



Sowy w Nowym Targu – Uszaty Szlak Turystyczny prowadzi z Nowego Targu do Szaflar i przybliża fakty o żyjących tutaj sowach. Te nocne ptaki żyją również w parku miejskim i są kolejnym, po owcach, symbolem Nowego Targu.

www.sowywmiescie.pl



Milenka
o lodach

żywych owiec. Wsiadamy więc na rowery, by w kilka minut ścieżką rowerową dotrzeć do pobliskiej baczówki. Zastajemy na miejscu bacę wyrabiającego oscypki. Baca szczegółowo opowiada, jak

targi, w każdy czwartek i sobotę, i kokoszkę można było kupić, i cielaczka, i Słowacy przyjeżdżali po zakupy... Targi nadal odbywają się w czwartki i soboty. Dlatego też bacia w środy i piątki szykuje sery, bryndzę, bundz, a żona te wyroby kolejnego dnia sprzedaje. Bacia ubolewa, że młodzi nie garną się do takiej pracy. Nie chcą wstawać o trzeciej nad ranem, pracować w dymie szczypiącym w oczy.

Narzeka na młodych, „co ino w komórce kęć patrzyć, a z tego tylko dziadostwo”. Kupujemy sery i żętycę i próbujemy nowych smaków. Ser jest pyszny, żętyca też nie jest zła, ale jest taka... dziwna. Smakuje jak gazowane mleko. Przy brzegu Dunajca pasie się spore stado owiec, podjeżdżamy więc bliżej. Moja siostra aż piszczy z zachwytu na widok małych owieczek.

Jedziemy za znakami VeloDunajec

w kierunku rezerwatu Bór na Czerwonem. Tuż przy kładce na Dunajcu znajdują kolejną rzeźbę owcy – tym razem owcę rowerzystkę. W tym miejscu są również znaki tras narciarstwa biegowego. Trasy rowerowe krzyżują się tu z narciarskimi. Okolice są tutaj tak malownicze, że przyjazd na biegówki na pewno będzie świetnym pomysłem. Musimy tu przyjechać na ferie zimowe! Zatrzymujemy się na chwilę w Nowotarskiej Strefie Relaksu, z leżaków oglądamy Biały Dunajec, po czym jedziemy do rezerwatu Bór na Czerwonem. Rezerwat chroni unikatową roślinność torfowisk wysokich. Wchodzimy na platformę widokową i podziwiamy roślinność torfowisk, a w oddali panoramę Tatr. Wzdłuż ścieżki edukacyjnej stoją tablice informacyjne przygotowane przez Lasy Państwowe. Czytam

o tym, dlaczego ochrona torfowiska jest tak istotna. Bór na Czerwonem został wpisany na listę konwencji ramsarskiej – listę obszarów wodno-błotnych zawierających najcenniejsze obiekty mokradłowe świata (można powiedzieć, że to odpowiednik listy UNESCO).

W rezerwacie chcę koniecznie zjechać na pobliskie lotnisko. Bardzo chciałbym zobaczyć Tatry i Podhale z góry. Może uda mi się obejrzeć z lotu ptaka tereny, przez które poprowadzi nas trasa VeloDunajec? Po przeanalizowaniu oferty aeroklubu udaje mi się namówić rodziców na lot samolotem. Wybieramy 40-minutowy lot z widokami na Tatry, Gorce, Pieniny i Jezioro





Aeroklub Nowy Targ

Aeroklub Nowy Targ oferuje loty widokowe samolotem, szybowcem lub balonem. Można wybrać się zarówno nad Zakopane, Tatry, jak i nad przełom Białki i Jezioro Czorsztyńskie. Jeśli chcecie przyjrzeć się z góry polskim Tatom, wybierzcie lot szybowcem, bo nad parkiem narodowym nie wolno latać samolotem. Tatry słowackie nie mają już takiego zakazu. Balonem lub samolotem może lecieć do trzech osób, w szybowcu zmieści się tylko jeden turysta. Balon pozwala na spokojne kontemplowanie widoków, samolot jest dużo bardziej dynamiczny i głośniejszy. Każdy więc znajdzie w ofercie aeroklubu coś dla siebie.

➔ <https://questy.org.pl>



Czorsztyńskie. Do żółciutkiej cessny 172 wsiałam z pewnym niepokojem, jednak sam start trwa krótko i szybko wznosimy się w powietrze. Lot jest niesamowity. Nie ma nic wspólnego z typowym lotem samolotem rejsowym. Przestronne okna, mocno odczuwalne zmiany ciśnienia dają wrażenie prawdziwego latania. Podczas lotu mamy założone słuchawki z mikrofonami, żeby móc ze sobą rozmawiać pomimo szumu panującego w kabynie. Pilot robi pętlę i pochyla samolot na boki w taki sposób, aby każdy z nas dobrze zobaczył wszystkie atrakcyjne miejsca. Lot jest dla mnie tym ciekawszy, że miesiąc wcześniej dużo chodziliśmy z tatą po tatrzańskich szlakach i mogłem teraz rozpoznawać góry, po których wtedy wędrowałem. Widzę Babią Górę, Gubałówkę, Czerwone Wierchy, Giewont, Kasprowy Wierch, Świnicę. Po locie wzdłuż granicy Tatrzańskiego Parku Narodowego zawracamy nad Przełom Białki i lecimy dalej nad Jezioro Czorsztyńskie. Dają się rozpoznać zamek w Niedzicy i Trzy Korony w Pieninach.

Bardzo polecam taki lot. Dostarczy Wam niezapomnianych wrażeń i zostawi w pamięci wspaniałe widoki.

Po dniu pełnym wrażeń należy nam się solidny odpoczynek. W Nowym Targu, gdzie krzyżują się



Jeśli ktoś ma ochotę na jeszcze więcej adrenaliny, to może odważyć się na skok ze spadochronem. Nawet nie mając doświadczenia, można wybrać skok w tandemie, i bezpiecznie skoczyć z 4000 m i lecieć z prędkością 200 km/h.

<https://www.skoczek.eu/gdzie-ska-czemy-nowy-targ>

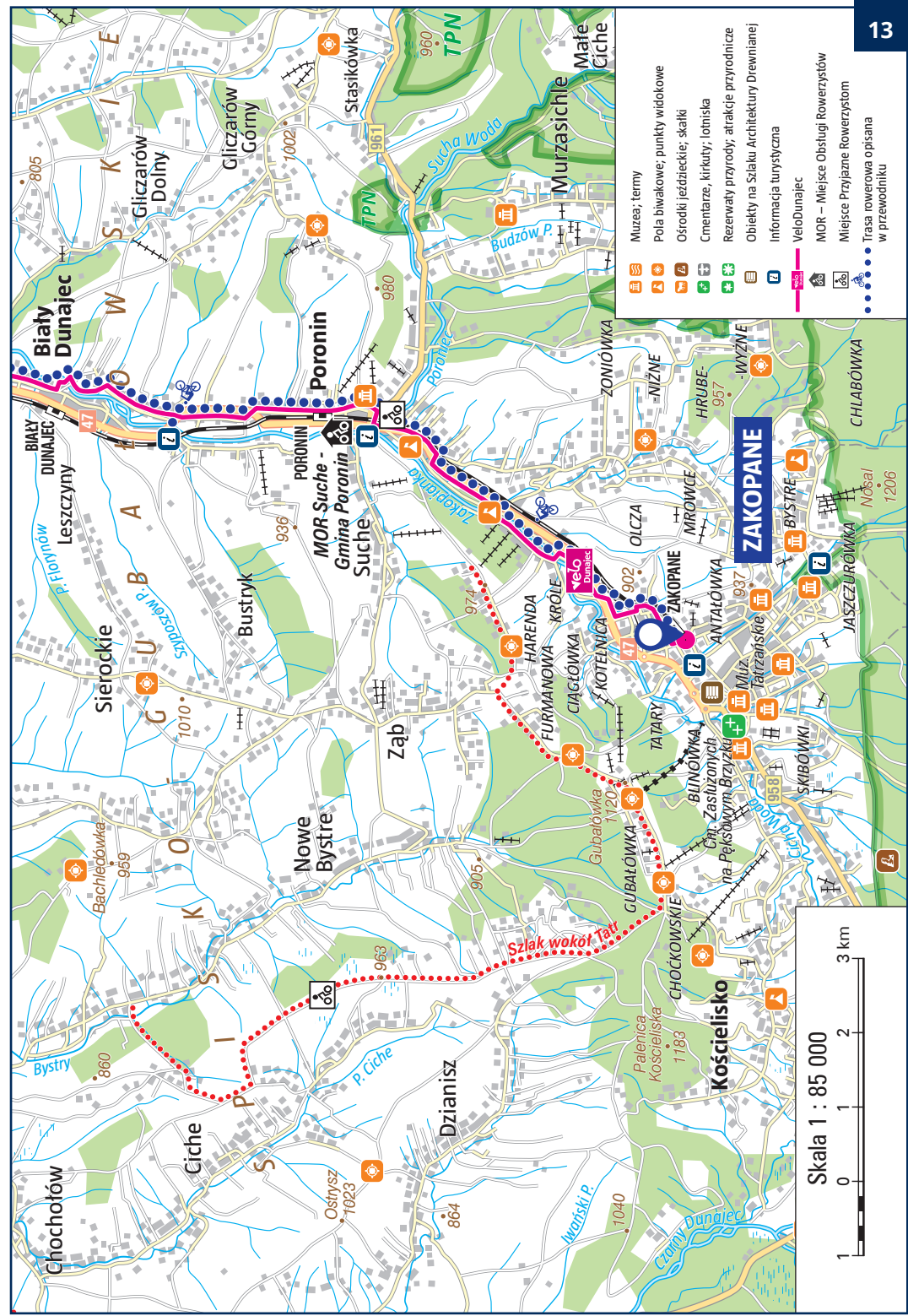
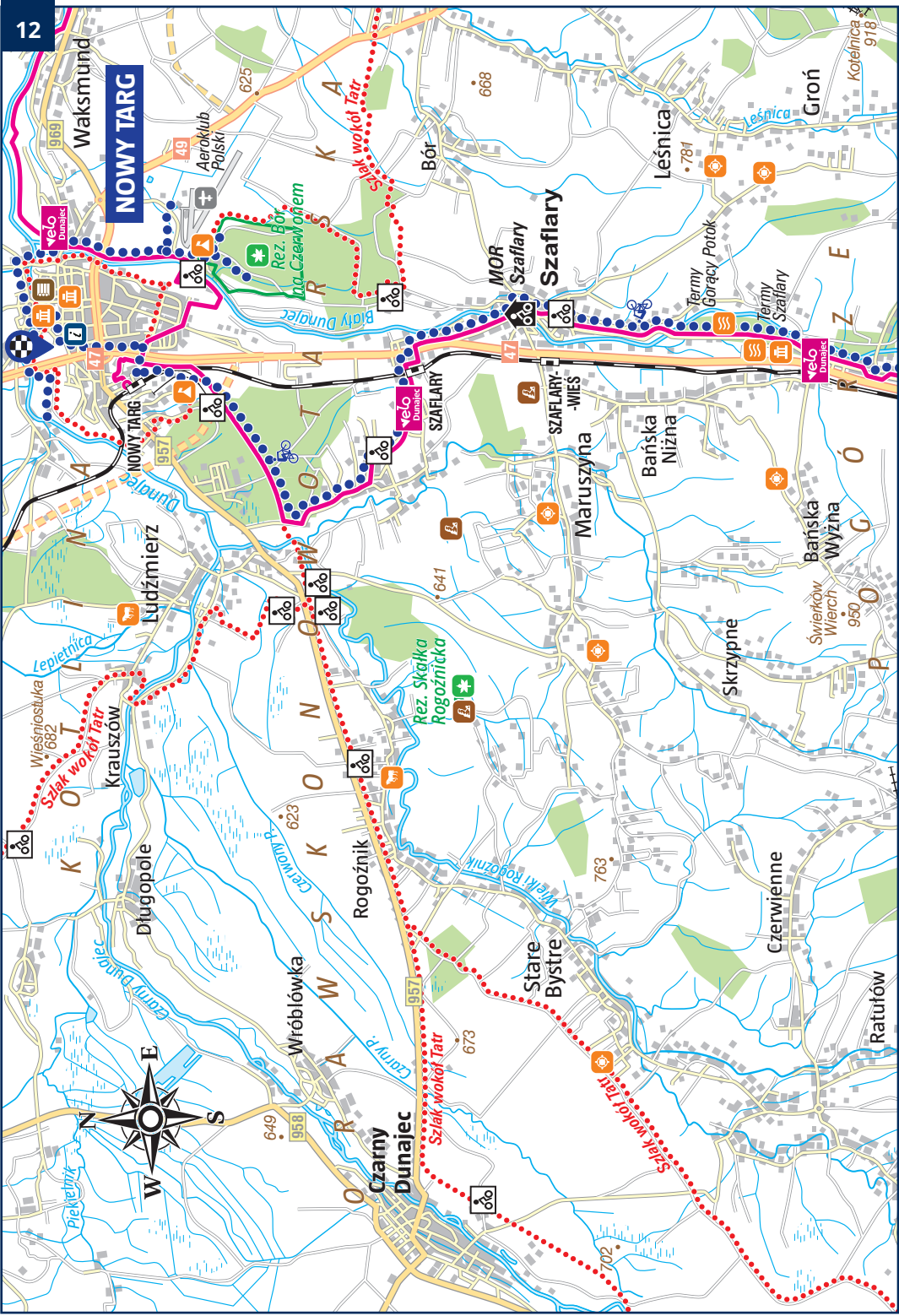


Szlak Wokół Tatr i VeloDunajec, możemy znaleźć dwa rodzaje certyfikowanych noclegów. Te leżące wzdłuż Szlaku Wokół Tatr należą do Systemu Miejsc Przyjaznych. Natomiast jadąc wzdłuż VeloDunajec, znajdziemy noclegi oznaczone jako Miejsca Przyjazne Rowerzystom (MPR).

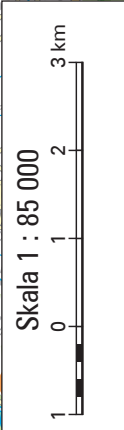
W Nowym Targu wybieramy apartament oznakowany jako Miejsce Przyjazne Rowerzystom. Właściciel, pan Przemysław, opowiada, że sam również jest rowerzystą. Zapewnia nam bezpieczne, zamknięte miejsce do przechowania rowerów oraz oferuje mapy rowerowe okolicy. Opowiada o regionie i poleca trasę w kierunku Słowacji po dawnym nasypie kolejowym. Jeśli macie chęć przedłużyć sobie pobyt w Nowym Targu o jeden dzień, to taka wycieczka będzie na pewno świetnym wyborem.

Milena: Ale to był niesamowity dzień! Najfajniejsze dla mnie były termy i lody w Nowym Targu. W termach była bardzo ciepła woda, świetne były szybkie zjeżdżalnie. A nowotarskie lody są wymśnienite. Smakują bardzo naturalnie, truskawkowe jak prawdziwe truskawki, jagodowe jak prawdziwe jagody. W baciówce było zabawnie, bacia mówił gwara, a mimo to wszystko rozumiałam. I ma pięknego, kudłatego psa. A małe owieczki są takie słodkie. Potem lecieliśmy samolotem. Mocno trzęsło, ale za to widoki były super. Chciałabym też polecieć balonem! Trudność dzisiejszej trasy oceniam na średnią. Był tylko jeden krótki podjazd.





- Muzea; termy
- Pola biwakowe; punkty widokowe
- Ośrodki jeździeckie; skalki
- Cmentarze; kościoły; lotniska
- Rezerваты przyrody; atrakcje przyrodnicze
- Obiekty na Szlaku Architektury Drewnianej
- Informacja turystyczna
- VeloDunajec
- MOR – Miejsce Obsługi Roweryzistów
- Miejsce Przyjazne Roweryzystom
- Trasa rowerowa opisana w przewodniku



Szlakiem Wokół Tatr koło chochołowskich chat i zielonych torfowisk

NOWY TARG - CHOCHOŁÓW -
NOWY TARG

EXTRA
DAM

W Nowym Targu VeloDunajec kilkukrotnie krzyżuje się ze Szlakiem wokół Tatr. ➔ <https://www.szlakwokoltatr.eu>

Możecie zrobić sobie tutaj dodatkową wycieczkę rowerową z Nowego Targu lub też potraktować ją jako alternatywę dla dojazdu z Zakopanego. Dobrym pomysłem może być wtedy wjechanie z rowerami na Gubałówkę wagonikiem kolejki linowo-terenowej. Ze szczytu Gubałówki trzeba kierować się na Dzianisz i Chochołów, a dalejjechać Szlakiem Wokół Tatr aż do Nowego Targu. W tej wersji mamy gwarantowane piękne widoki i przez większość trasy jedziemy w dół.

Wraz z rodzicami wybieram odcinek Nowy Targ – Chochołów – Nowy Targ. Ruszam zgodnie ze wskazówkami questu „Drogą żelazną wokół Tatr”, otrzymanego w informacji turystycznej. ➔ <https://questy.org.pl/quest/droga-zelazna-wokol-tatr>

Początek trasy wiedzie przez las, później jedziemy wzdłuż szosy Nowy Targ – Czarny Dunajec, a dalej już po nowej

ścieżce rowerowej, poprowadzonej po dawnym nasypie kolejowym. Dzięki temu nawierzchnia jest idealnie gładka, a my podróżujemy w oddaleniu od szosy. Największą atrakcją podczas jazdy są cudowne widoki na Tatry widoczne przez większość drogi. Co ciekawe, trasa wiedzie wzdłuż Czarnego Dunajca, który tuż za Nowym Targiem łączy się z Białym Dunajcem, tworząc rzekę Dunajec, a od niej właśnie wziął nazwę nasz rowerowy szlak VeloDunajec.

Chochołów słynie z ponad stu drewnianych, zabytkowych domów. Koniecznie musicie je zobaczyć! To charakterystyczna dla Podhala oryginalna zabudowa, ochroniona w ramach UNESCO. Gospodynie co roku na wiosnę szorują swoje domy. Cała wieś wygląda dla mnie jak żywy skansen, jakbym się cofnął w czasie.

W Chochołowie zwiedzamy Centrum Promocji i Ochrony Torfowisk. Warto tam wstąpić i obejrzeć interaktywną, multimedialną ekspozycję dotyczącą obszaru torfowisk



Zabytkowa zabudowa w Chochołowie

orawsko-nowotarskich, przez który przebiega nasza trasa.

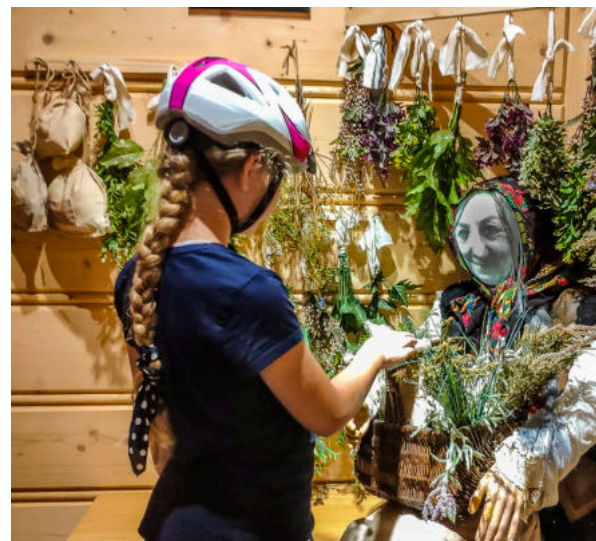
W tym muzeum możecie rozpocząć kolejny quest – „Po torfowiskach wokół Tatr”. Wersję papierową otrzymacie w Centrum Torfowisk, ale możecie też pobrać cyfrowy quest na telefon.



Kończymy naszą wycieczkę,

wjeżdżając do Nowego Targu w okolicy pensjonatu Skalny Dworek. To tu znajduje się karczma Hanka, którą polecono nam, jako dobre miejsce, by spróbować lokalnych przysmaków.

Milena: W muzeum są ciekawe eksperymenty, na przykład ile wody wchłania torf, symulacja powodzi, interaktywne mikroskopy, a multimedialna „babcia” opowiada o roślinach z torfowisk. Na pewno nie będziecie się tam nudzić!



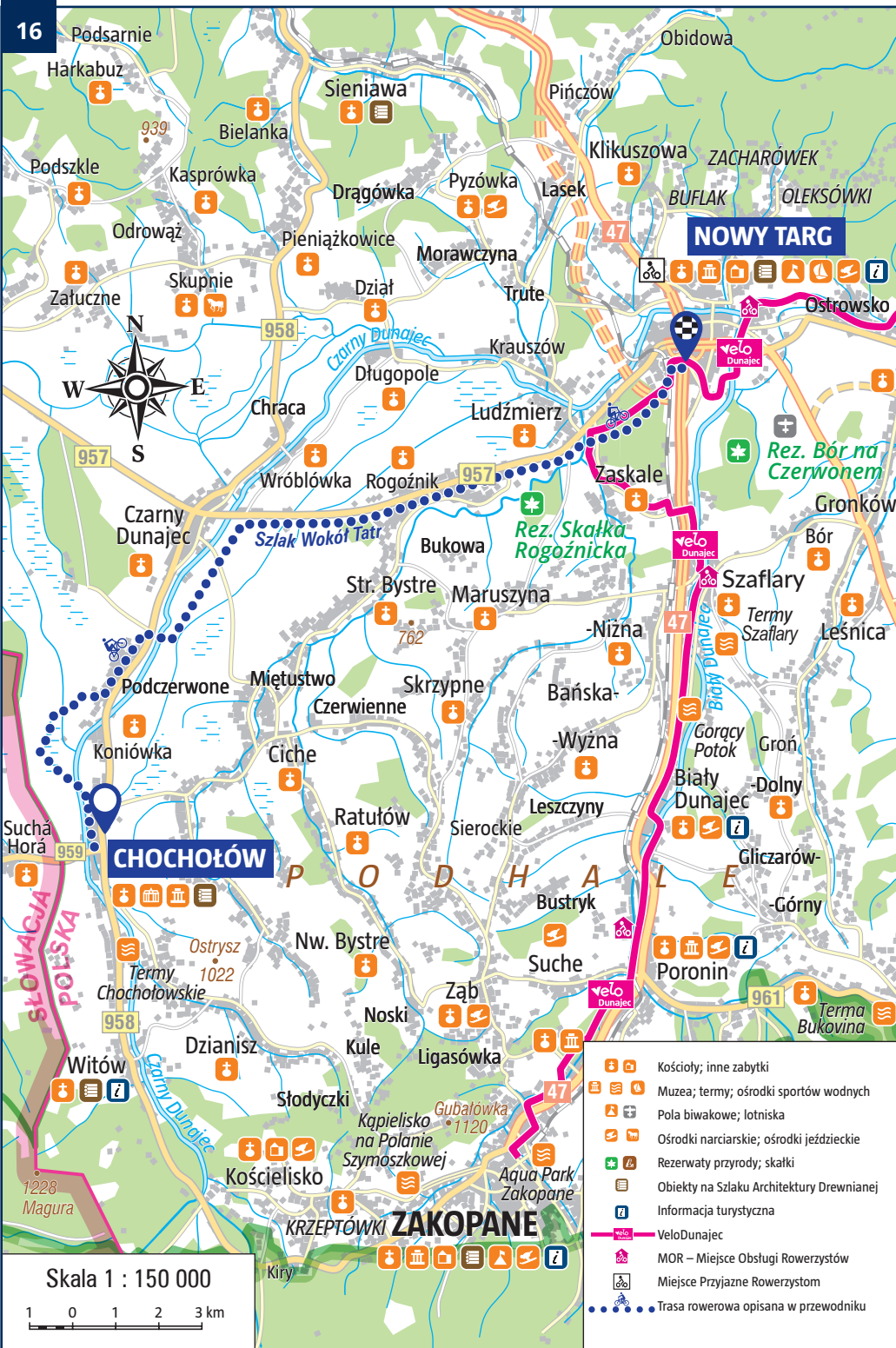
Jeśli macie czas, możecie odwiedzić Termy.

➔ <https://www.chocholowskietermy.pl>



Questy rowerowe w okolicach Nowego Targu:

- „Po torfowiskach wokół Tatr”
 - „Drogą żelazną wokół Tatr”
 - „Na spiskim Szlaku Wokół Tatr”
 - oraz quest pieszy: „Witaj w Nowym Targu” do pobrania ze strony
- ➔ <https://questy.org.pl>



Wiejskie chaty i szlacheckie dworki, zamki nad jeziorem i epicki zjazd do Niedzicy



film z wypraw

Dystans: 32 km

Nawierzchnia: gładki asfalt, w większości odseparowany od ruchu samochodowego

Atrakcje:

- 1 Dwór w Łopusznej
- 2 Kościół w Dębnie
- 3 Jezioro Czorszyńskie
- 4 Zjazd z Falsztyna do Niedzicy

Po odwiedzeniu Nowego Targu ruszamy w dalszą drogę szlakiem VeloDunajec.

Przy trasie robimy krótki postój w świetnie przygotowanym Miejscu Obsługi Rowerzystów. To zadaszone, osłonięte od wiatru miejsce, gdzie rowerzyści mogą usiąść, odpocząć, przygotować sobie posiłek. Co ważne, są tu liczne stojaki na rowery, zestaw narzędzi na wypadek awarii i toaleta. A nawet miejsce na grilla. Wielka mapa pokazuje, gdzie aktualnie jesteśmy i co ciekawego warto zwiedzić w okolicy. Widzę, że wzdłuż całego szlaku miniemy jeszcze wiele takich punktów.

Mijamy miejsce, gdzie łączy się Czarny i Biały Dunajec, tworząc Dunajec. Jadę piękną asfaltową ścieżką rowerową poprowadzoną wzdłuż rzeki. Po 9 km docieramy do Łopusznej. Tu warto się zatrzymać, żeby obejrzeć malowniczo położony nad Dunajcem kościół Świętej Trójcy i św. Antoniego Opaty. Ta gotycka świątynia pochodzi z XV wieku, jest cała drewniana i słynie z malowideł ściennych oraz zabytkowego ołtarza.

<https://visitmalopolska.pl>

Tuż obok widzimy kolejny bardzo ciekawy obiekt – Dwór w Łopusznej. To jedna z filii



Muzeum Tatrzańskie, która pokazuje zarówno szlachecki dwór, jak i uboższą wiejską chałupę. Oglądamy wnętrze dworku, w którym znajdują się piękne meble i pamiątki po Kazimierzu Przerwie-Tetmajerze. Zaciekawiają mnie odręcznie pisane listy (kto teraz pisze odręcznie listy?).

Następnie przewodnik prowadzi nas do drewnianej wiejskiej chałupy. Opowiada o podziale na izbę białą i czarną. Oglądamy stare sprzęty i góralskie stroje. Moją uwagę zwracają portki z parzenicami, kierpce oraz drewniane naczynia.

Po zwiedzaniu idziemy całą rodziną na obiad do pobliskiego pensjonatu „Pstrąg”. Restauracja specjalizuje się w daniach rybnych. Ja wybieram coś, czego nigdy wcześniej nie widziałem: pierogi z pstrągiem. Pyszne!



Dwór w Łopusznej

Dwór został wybudowany około 1790 roku przez Romualda Lisickiego. Od 1824 roku właścicielem dworu i wsi był Leon Tetmajer. Obecnie mieści się tu oddział Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Obok dworu postawiono drewnianą chałupę, przeniesioną ze wsi Łopuszna. Można zwiedzić wnętrza typowego szlacheckiego dworku wyposażonego w piękne XIX-wieczne meble i sprzęty, jak również zobaczyć dworską kuchnię. W wiejskiej chałupie z tradycyjnym podziałem na izbę białą i czarną można obejrzeć charakterystyczne sprzęty kuchenne, naczynia i ubrania.



Gdy zwiedzaliśmy dwór w Łopusznej, na terenie obok dworu odbywały się Podhalańskie Zawody Jeździeckie „O Puchar Wójta Gminy Nowy Targ”. Są to największe zawody jeździeckie na Podhalu. Zawodnicy rywalizują w konkursach skoków przez przeszkody i ujeżdżania. Hodowla koni to w gminie Nowy Targ wieloletnia tradycja.



NOWY TARG - NIEDZICA ZAMEK

DAJ OZ



Spójrzcie: tu możecie sprawdzić położenie Miejsc Obsługi Rowerzystów, obejrzeć ich wygląd i okolice z lotu ptaka. <https://velo.malopolska.pl>





Kościół św. Michała

Archanioła

Znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. Jest wykonany z drewna jodłowego i modrzewiowego bez użycia gwoździ i pokryty gontem. W środku zachwycają piękne malowidła pokrywające ściany i strop.



Po obiedzie wracamy na trasę VeloDunajec. Przy głównej ulicy w Łopusznej mijamy jeszcze „Tischnerówkę” – Dom Pamięci ks. Józefa Tischnera. Po 9 km docieramy do Dębna, na krótko opuszczamy tu nasz szlak, aby zobaczyć zabytkowy kościół św. Michała Archanioła. Kolejny przystanek to największa atrakcja – Jezioro Czorsztyńskie. Tak naprawdę nie jest to naturalne jezioro, tylko istniejący od 25 lat zalew, który powstał poprzez spiętrzenie wód Dunajca po wybudowaniu zapory wodnej w Niedzicy. Nad jeziorem wznoszą się dwa zamki, można między nimi przepłynąć statkiem. To przyciąga wielu turystów. Wokół jest poprowadzona nowoczesna ścieżka rowerowa, popularnie nazywana VeloCzorsztyn.

Przejeżdżam po moście nad Białką i skręcam w lewo, nad brzeg zbiornika. Dalej jadę po idealnie płaskiej i gładkiej trasie na krawędzi wału ochronnego. Jest rewelacyjnie, ścieżka prowadzi tuż nad wodą, a widoki nad Jezioro Czorsztyńskim są super.



Zapora wodna w Niedzicy

Ten wielki zbiornik chroni dolinę Dunajca przed powodzią, a hydroelektrownia na zaporze produkuje energię elektryczną.



Po zjechaniu z wału ochronnego zaczynamy lekki rollercoaster przez las. Na zmianę ścieżka wznosi się i opada. Rozpędzam się na zjazdach i z większym wysiłkiem pedałuję na podjazdach. Wszystko to na krętej ścieżce. Nie jest nudno!

Na wysokości wsi Falsztyn czeka na nas największe wyzwanie. Długi i mozolny podjazd, najcięższy z dotychczasowych. Ani mama, ani Milena nie dały rady wjechać na górę, musiały pchać rowery, idąc pieszo. Mogłem sobie z nich trochę pożartować. :-). Za to za Falsztynem spotyka nas zasłużona nagroda. Cudowny, stromy zjazd po doskonałej

nawierzchni. Mimo lekkiego hamowania osiągnąłem prędkość 55 km/h. To było super uczucie.

W ten sposób zjechałem do Niedzicy, tu mamy nocleg.

Milena: Nad jeziorem były piękne widoki. W tym dniu był jeden bardzo stromy podjazd. Na końcu prowadziłam rower. Ale później był super zjazd, w ogóle się nie bałam. Czuję się, jakbym leciała na skrzydłach.



W wsi Frydman nad Jezioro Czorsztyńskim można zobaczyć nietypowe podziemia. Zostały wybudowane przez Andreeasa Horvatha w 1820 roku i służyły do przechowywania wina, które leżakowało tu w beczkach.



Tyrolką w cieniu zamkowych murów i nad taflą jeziora, podjazd dla wytrwałych i szalona zjeżdżalnia grawitacyjna



film z wyprawy

Dystans:

47 km (pełny objazd jeziora wraz z atrakcjami)
40 km (trasa wokół Jeziora Czorsztyńskiego)
28 km (trasa VeloCzorsztyn przy korzystaniu z rejsu statkiem między zamkami)

Nawierzchnia:

Gładki asfalt, droga rowerowa odseparowana od ruchu samochodowego, tylko na odcinku Sromowce Wyżne – Czorsztyn (8 km) jedziemy zwykłą szosą

Atrakcje:

- 1 Zamek w Niedzicy
- 2 Zapora w Niedzicy
- 3 Prom z Niedzicy do Czorsztyna
- 4 Zamek w Czorsztynie
- 5 Tyrolka nad jeziorem
- 6 Góra Wdżar: zjeżdżalnia grawitacyjna i bike park

Nad Jeziorem Czorsztyńskim zwiedzamy zamek Dunajec w Niedzicy. Zbudowano go w XIV wieku dla obrony północnej granicy Węgier.

Obecnie zamek jest odrestaurowany i mieści muzeum. Wznosząc się nad wodą, wygląda wyjątkowo malowniczo. <https://zamekniedzica.pl>

Jeziro Czorsztyńskie jest teraz wielką turystyczną atrakcją. Przy tworzeniu tego zbiornika zatopiono XIV-wieczną wieś Maniowy, burząc 353 zagrody i kościół. Podjeżdżamy do zapory, jest bardzo wysoka i wolno po niej spacerować. To dobry punkt widokowy na zamki. Na zaporze znajduje się bardzo ciekawy rysunek 3D, koniecznie musicie go zobaczyć!

Tu przeprowadzamy krótką dyskusję i głosowanie co do naszych dzisiejszych planów. Ja i tata mamy ambicję objechać całe jezioro dookoła. Podobno po drodze jest ciężki podjazd pod przełęcz, a potem świetny zjazd do Czorsztyna. Dziewczyny, gdy o tym słyszą, głosują za przepłynięciem do Czorsztyna statkiem, bo mają jeszcze w pamięci wczorajszą jazdę do Falsztyna. Dlatego tutaj się rozdzielamy.

Dziewczyny zjeżdżają do przystani promowej. Ja z tatą jedziemy do Sromowców Wyżnych, skąd zaczniemy nasz 5-kilometrowy podjazd pod Przełęcz Osice. Jedziemy przez Pieniński Park Narodowy. Nie



jest zbyt stromo, ale jedziemy niemal cały czas w górę. To dość męczące i trudne, bo obok nas toczy się normalny ruch samochodowy. Pokonałem przewyższenie 200 m i jestem już na Przełęczu Osice, 668 m n.p.m. Zjazd w dół to prawdziwa frajda. Rozpędzony dojeżdżam do wsi Czorsztyn i kieruję się w stronę ruin zamku.

Zamek w Czorsztynie bronił granicy Polski z Węgrami. Był zamieszkały aż do XVIII wieku, kiedy to ogarnął go pożar, po którym już zamku nie odbudowano. Obecnie można zwiedzić malownicze ruiny, obejrzeć wystawy i podziwiać panoramę Jeziora Czorsztyńskiego. Zjeżdżamy do przystani i dołączamy do odpoczywających na leżakach mamy i Mileny, które wcześniej dołączyły tu statkiem.



Zamek w Niedzicy

Początkowo Zamek Dunajec stanowił węgierską strażnicę na granicy z Polską. Wielokrotnie zmieniał właścicieli. Pod koniec XVI wieku Jerzy Horváth zamek odbudował, przekształcając w okazałą renesansową rezydencję. Ciekawostka: Zamek Dunajec „zagrał” w wielu filmach. To właśnie tu kręcono ujęcia do „Zemsty” na podstawie komedii Aleksandra Fredry oraz seriali „Janosik” i „Wakacje z duchami”. Z zamkiem w Niedzicy wiąże się też bardzo tajemnicza historia. Po II wojnie światowej znaleziono tu rzemienie zawierające pismo węzełkowe Inków. Treść odnalezionego dokumentu nie jest znana... jednak jak mógł się tam znaleźć?



Ruiny zamku w Czorsztynie

W Czorsztynie, na południu Polski, przy granicy z Węgrami, stała XIII-wieczna, drewniana warownia. Za czasów Kazimierza Wielkiego na jej miejscu wzniesiono murowany zamek. Po drugiej stronie granicy Węgrzy zbudowali warownię w Niedzicy. Czorsztyński zamek umiejscowiony był na wysokiej skale i pozwalał kontrolować dolinę Dunajca oraz szlak handlowy łączący Kraków i Budę. W 1790 roku zamek spłonął po uderzeniu pioruna i został opuszczony.

POKOŁA JEZIORA CZORSZTYŃSKIEGO

DAY 03

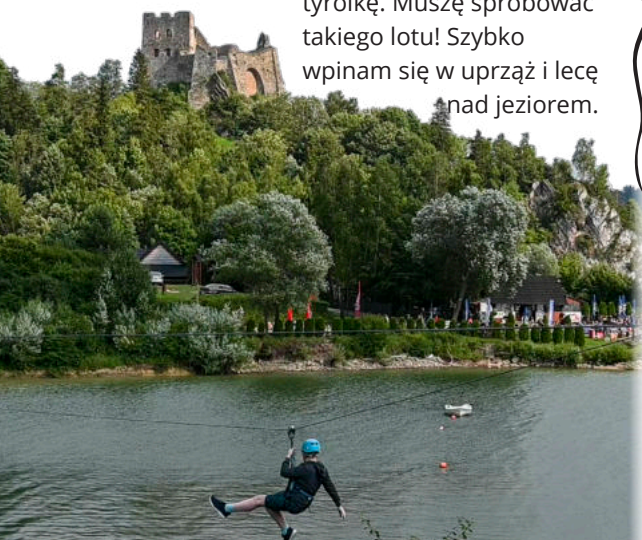


Rejsy po Jeziorze
Czorszyńskim



Milena: Podróż statkiem była krótka, ale widoki były piękne. Warto usiąść na górnym pokładzie. Ładnie widać oba zamki, skały nad wodą, inne statki. Płynęło z nami wielu rowerzystów, nie ma problemu, aby zabrać rowery. Super, że nie musiałam aż tyle pedałować pod górę. Zamiast tego wylegiwałam się w hamaku nad brzegiem jeziora.

Nad jedną z zatok Jeziora Czorszyńskiego zainstalowano niemal 300-metrową tyrolkę. Muszę spróbować takiego lotu! Szybko wpinam się w uprzęż i lecę nad jeziorem.



Uff, było emocjonująco. Najfajniejsze jest to, że leci się wprost nad taflą wody. Milena też się odważyła. I jest zadowolona! Również Wam polecam tę atrakcję. <https://tengri.pl/tyrolka-czorsztyn>

Jedziemy krótki czas nad brzegiem jeziora, po czym skręcamy na Kluszkowce i górę Wdżar. Na górze dawniej był kamieniołom, skąd wydobywano materiał skalny na budowę dróg. Pozostały po nim dwa piękne i malownicze skalne wąwozy. W jednym jest ścieżka edukacyjna, drugi przystosowano do aktywności wspinaczkowych. Zimą działa tu popularny ośrodek narciarski. Latem atrakcją jest bike park „Joy Ride” z trasami o różnym poziomie trudności oraz zjeżdźalnia

grawitacyjna „Alpine Coaster”. Z tych atrakcji wybieram zjeżdźalnię. Ma kilometr długości i pozwala rozpędzić się do 35 km/h. <https://www.czorsztyn-ski.com.pl/atrakcje-letnie>

Z góry Wdżar zjeżdżam z powrotem nad jezioro. Po drodze mijam bardzo oryginalny w formie pomnik Organy Władysława Hasiora. Zatrzymuję się w pobliskiej baczówce, gdzie wszyscy degustujemy pyszne owcze sery, żętycę i pesto z czosnku niedźwiedziego.

Robi się późno, więc bez dodatkowych przystanków ruszam dalej trasą VeloCzorsztyn wokół jeziora, aby wrócić do Niedzicy. Jadę szybko, bo ścieżka jest idealnie przygotowana. Widoki nad wodą są piękne, musicie je koniecznie zobaczyć.

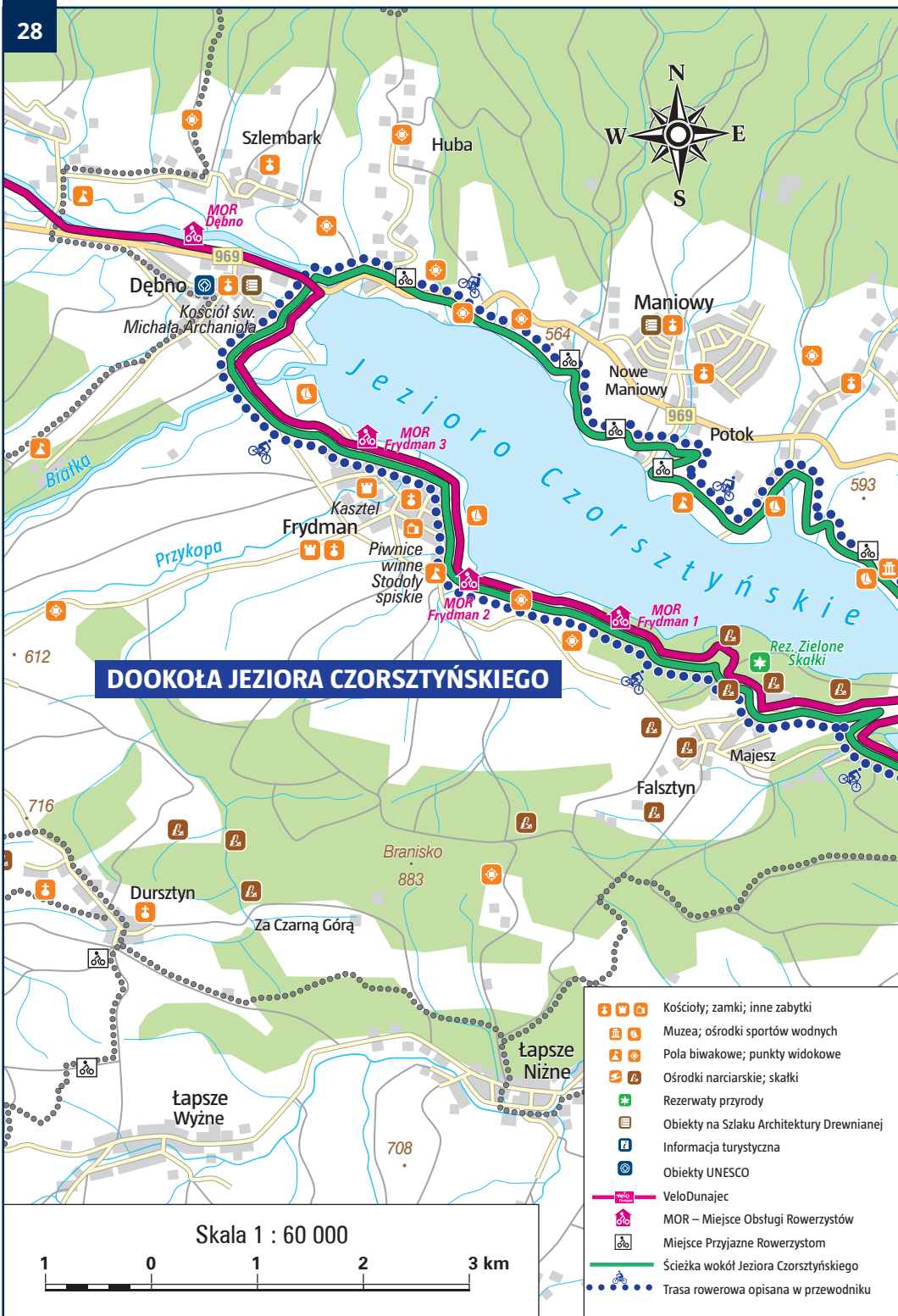


Można również przejechać trasę VeloCzorsztyn w drugą stronę. Wtedy warto zacząć od wsi Maniowy obok Dębna i pobawić się w szukanie rozwiązań zagadek questu „Zatopiona historia”.



Organy Hasiora

Pomnik usytuowany na przełęczy Snozka. Jego autorem jest pochodzący z Nowego Sącza Władysław Hasiorek, jeden z najbardziej rozpoznawalnych artystów XX wieku. Pomnik ma postać wysokiej na 13 m, stalowej instalacji pełnej ostrych kolców. Zamiarem autora było, aby dzięki zamontowanym piszczałkom Organy wydawały dźwięki w trakcie silnych wiatrów. Pomnik miał nawoływać do pokoju i pojednania.



Spływ z całych sił, grawitacyjnie w dół z Palenicy i dwanaście szczawnickich źródeł



film z wyprawy

Dystans: 41 km

Nawierzchnia:

W Polsce asfaltowa ścieżka rowerowa oraz krótkie odcinki poprowadzone szosą, na Słowacji, w parku narodowym, droga leśna z kamieniami i korzeniami

Atrakcje:

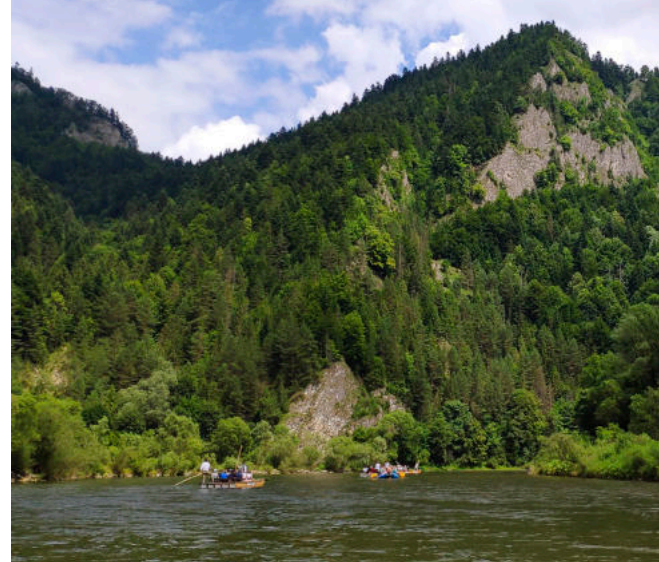
- 1 Przełom Dunajca – spływ pontonem
- 2 Przejazd przez Pieniński Park Narodowy
- 3 Wycieczka w Pieniny: Trzy Korony – Góra Zamkowa – Sokolica
- 4 Wąwóz Homole
- 5 Wjazd kolejką na Palenicę, spacer i jeźdźdźnia grawitacyjna
- 6 Muzeum Pienińskie w Szlachtowej
- 7 Zwiedzanie uzdrowiska Szczawnica

Dziś czeka mnie spływ pontonem po Dunajcu. Ale się cieszę! Nigdy nie płynąłem po rzece pontonem.

Opuszczamy więc Niedzicę i jedziemy ścieżką rowerową w kierunku Sromowców Wyżnych. Jadąc wzdłuż Dunajca, obserwuję płynące po rzece tratwy, pontony i kajaki. W Sromowcach Niżnych zatrzymujemy się przy drewnianym kościele św. Katarzyny i oglądamy wystawę prac lokalnych artystów. Milenie tak się spodobały hafty, rzeźby i obrazy, że stała jak zaczerwowana. W tej miejscowości jest kładka zawieszona nad Dunajcem. Przechodzimy po niej i już jesteśmy na Słowacji, w miejscowości Czerwony Klasztor.

Tu zaczyna się fragment szlaku, z którego doskonale widać Trzy Korony. Naprawdę super widok! Od wjazdu na Słowację wyraźnie pogorszyła się jakość nawierzchni. Po krótkim odcinku po chodniku docieramy do zabudowań Czerwonego Klasztoru. To XIV-wieczny kompleks klasztorny, udostępniony do zwiedzania.

Za klasztorem wjeżdżamy w las, to już teren parku narodowego, dlatego nie ma wyasfaltowanej ścieżki rowerowej. Uwagę skupiam jednak na widokach po lewej stronie. Cały czas jedzie się wzdłuż rzeki, raz po raz widać wznoszące się nad nią góry i skały. Trasa wzdłuż przełomu Dunajca to około 8 km. To absolutnie piękny odcinek. Ale można być jeszcze bliżej



Przełom Dunajca

To 8-kilometrowy odcinek Dunajca, na którym rzeka przecina pasmo Pienin Właściwych. Płynąc między Sromowcami Niżnymi a Szczawnicą, Dunajec tworzy liczne zakola wzdłuż wapiennych ścian skalnych sięgających 300 m wysokości.

skał i wody, już nie mogę doczekać się spływu!

Wjeżdżamy z powrotem do Polski i zwiedzamy wystawę „Ekosystemy leśne Pienin” w pawilonie edukacyjnym Pienińskiego Parku Narodowego.

Dojeżdżamy do Szczawnicy, stąd zabiera nas bus firmy organizującej spływ. Po półgodzinnej jeździe jesteśmy już na miejscu startu.

Wysłuchujemy krótkiego instruktażu, wybieramy ponton i ubieramy się w kapoki. Namówiłem rodziców na opcję spływu bez instruktora, więc jesteśmy zdani tylko na siebie. Startujemy!

Spływ początkowo łagodną rzeką z czasem staje się bardziej dynamiczny. Nie spodziewałem się tak szybkiego nurtu i fal. Dwukrotnie wiosłując z takim zapałem, że nasz ponton obraca się tyłem do



Kościół św. Katarzyny w Sromowcach Niżnych

XVI-wieczna drewniana budowla pełniła funkcje sakralne do 1986 roku. Ołtarz i wyposażenie kościoła przeniesiono do nowej świątyni oraz do Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie. Kościół obecnie mieści galerię sztuki z wystawą prac artystów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Artystów Pienińskich.

NIEDZICZKA ZAMEK-SZCZAWNICA

DAY 04



Spływy Przełomem Dunajca organizowane są w trzech wariantach:

- spływ tratwą – najbardziej spokojny, turyści siedzą na ławeczkach, a flisak steruje tratwą,
- spływ pontonem 2–12-osobowym, płynie się z instruktorem lub samodzielnie,
- spływ kajakiem 1–3-osobowym, najmniej stabilny, dostarczy najwięcej adrenaliny.

Trasa spływu może kończyć się w Szczawnicy (krótsza) lub Krościenku (dłuższa).

Niektóre firmy organizują wycieczki łączone: trekking po Pieninach + spływ lub rower + spływ.

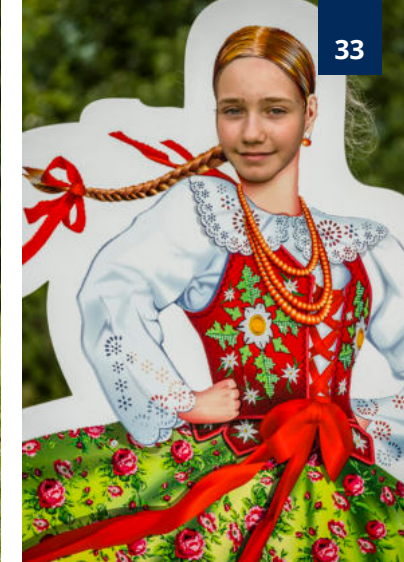
My skorzystaliśmy z oferty Portu Pienin.

➔ <https://portpienin.pl>

kierunku spływu. Musimy współpracować, aby skutecznie sterować pontonem w tych miejscach, gdzie nurt jest bardziej rwący, a fale wyższe.

Jednocześnie na trasie spływu jest mnóstwo miejsc, gdzie można się zrelaksować, poopalać i podziwiać wspaniałe widoki. A naprawdę jest co oglądać; z trasy spływu doskonale widać Trzy Korony i Sokolicę. Spływ trwa około 2 godzin. Na koniec czeka nas jeszcze jedno zaskoczenie – gdy widzimy chorągiewkę wskazującą metę, jesteśmy przy przeciwnym brzegu, a od mety oddziela nas pas wielkich kamieni. Chaotyczne wiosłowanie doprowadza do obrócenia się pontonu i nie udaje nam się dobić do przystani. Na szczęście jeden z instruktorów przychodzi z pomocą, wyskakuje z pontonu i wspólnie holujemy go do brzegu. Na przystani możemy nieco ochłoniąć, skorzystać z grilla, napić się herbaty.

Pierwsza część dnia była super, ale na kolejne godziny też mamy plan. Jedziemy brzegiem potoku Grajcarek do wyciągu pod Palenicą. Wzdłuż potoku ciągnie się piękna, pełna



kwiatów promenada. Kolejną krzeselkową wjeżdżamy na wysokość 722 m. Tam czekają kolejne ładne widoki. Milenka zachwyca się owieczkami, robi sobie zdjęcia w stroju regionalnym, a ja już pędzę na zjeżdżalnię grawitacyjną. Zjazd jest bardzo szybki, emocjonujący, można kontrolować prędkość i ostro wchodzić w zakręty. Jest super, więc kupujemy jeszcze karnet na 10 zjazdów.

Potem zjeżdżamy do Szczawnicy i stamtąd kieruję się na Wąwóz Homole. W miarę możliwości unikamy jazdy główną szosą i po około 4 km docieramy do Szlachtowej. Tam zwiedzamy Muzeum Pienińskie im. J. Szalaya. Jadąc dalej wzdłuż szosy, docieramy do parkingu, tam zostawiamy rowery i ruszamy pieszo do Wąwozu Homole. Ścieżka prowadzi wzdłuż potoku Kamionka, pokonać trzeba liczne kładki,





Wycieczki piesze

Jeśli macie czas i chęci, to polecamy wycieczki w Pieniny, na przykład:

- na Trzy Korony i Sokolicę z Krościenka. Przy dobrej pogodzie wspaniale widać stąd Tatry. Samo przejście szlaku na Sokolicę jest też przyjemnością, idzie się po eksponowanej skalistej ścieżce. Warto wyjść na szlak wcześniej rano, te popularne szczyty przyciągają tłumy turystów;
- na Sokolicę ze Szczawnicy z wykorzystaniem promu dla turystów pieszych, przewożącego ich wprost do początku szlaku;
- na Wysoką (najwyższy szczyt Pienin, 1050 m n.p.m.). Wycieczkę można rozpocząć wjazdem na Palenicę, wejść na Wysoką, a zejść ze szczytu wąwozem Homole.



Milena: Najlepszy w tym dniu był sptyw, mama się trochę bała, ale ja nie wiem czego. Fajne było to, że były fale i poobracało nasz ponton. Podobała mi się muzyka góralska w karczmie i to, jak pan grał na pianinie w parku, a ja obserwowałam wielkie kolorowe ryby. Zjeżdżalnia grawitacyjna też była super, były ostre, szybkie zakręty.



altanki wzniesione nad źródłami, pijalnie wód, sanatorium, domy wypoczynkowe. Najładniej jest w rejonie tzw. parku Górnego, ulicy Zdrojowej i placu Dietla. W pijalni wód próbują różnych wód leczniczych. Ale dziwne smaki! Jedna smakuje jak alg, druga jak woda z morza, trzecia jak elektrolit. Chyba jednak nie pije się ich dla smaku, ale dla ich leczniczych właściwości. Odwiedzamy parki zdrojowe – Górny i Dolny. Podoba mi się zwłaszcza park Dolny, z ładnym stawem pełnym kolorowych ryb.

Dzień kończymy w góralskiej „Karczmie u Polowacy”. Próbuję nowych, lokalnych smaków, czyli kwaśnicy i baraniny, i słucham góralskiej muzyki granej na żywo.

mostki i ciągi schodków. Po półgodzinnym spacerze wchodzimy na polanę nad wąwozem. Tam znajduje się ciekawa formacja skalna – Kamienne Księgi. Wąwóz jest bardzo malowniczy. Rodzice wybrali nudny spacer po kładkach, a ja z Mileną skakanie po kamieniach nad wodą. Udaje nam się nie wpaść do potoku. :-)

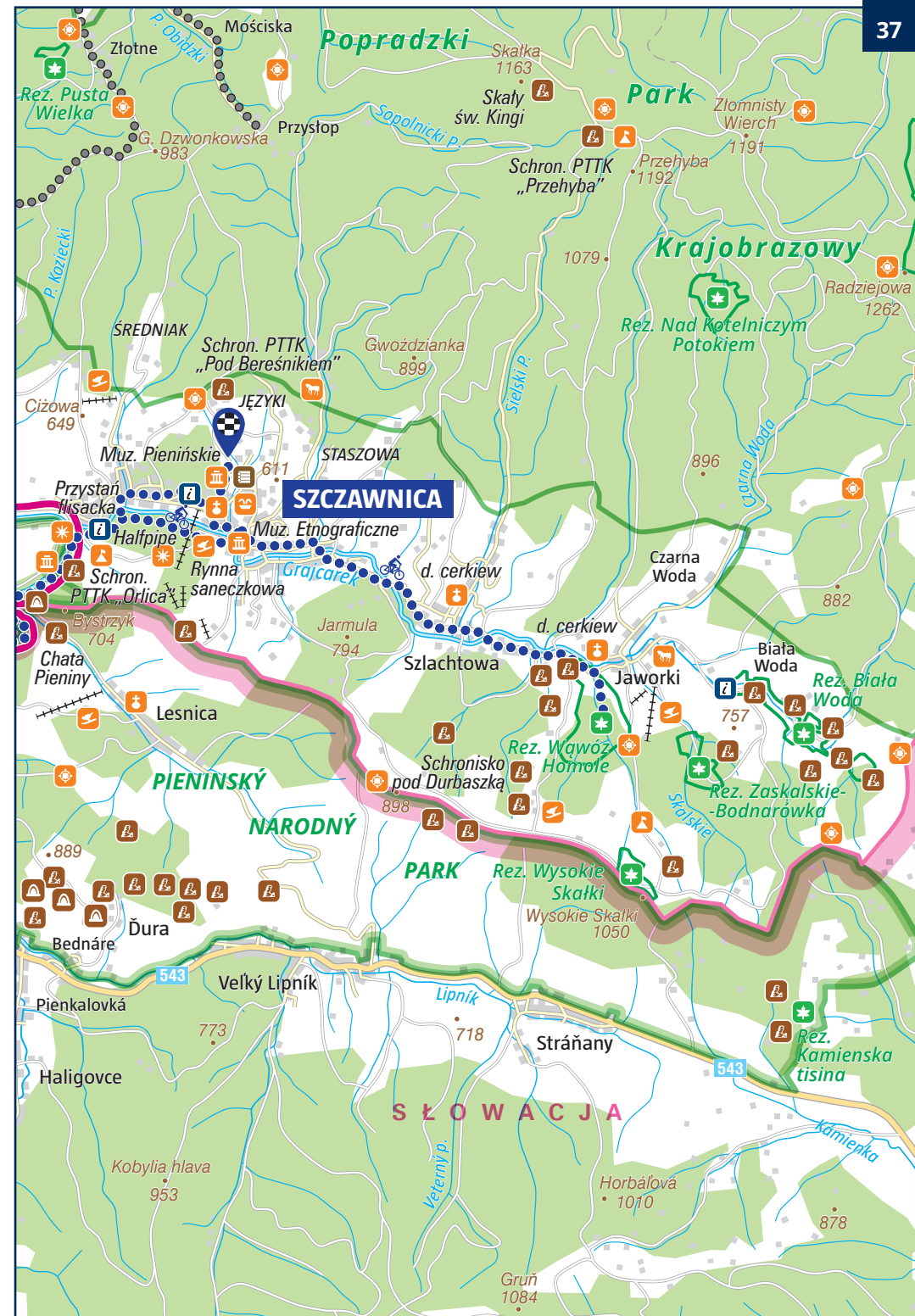
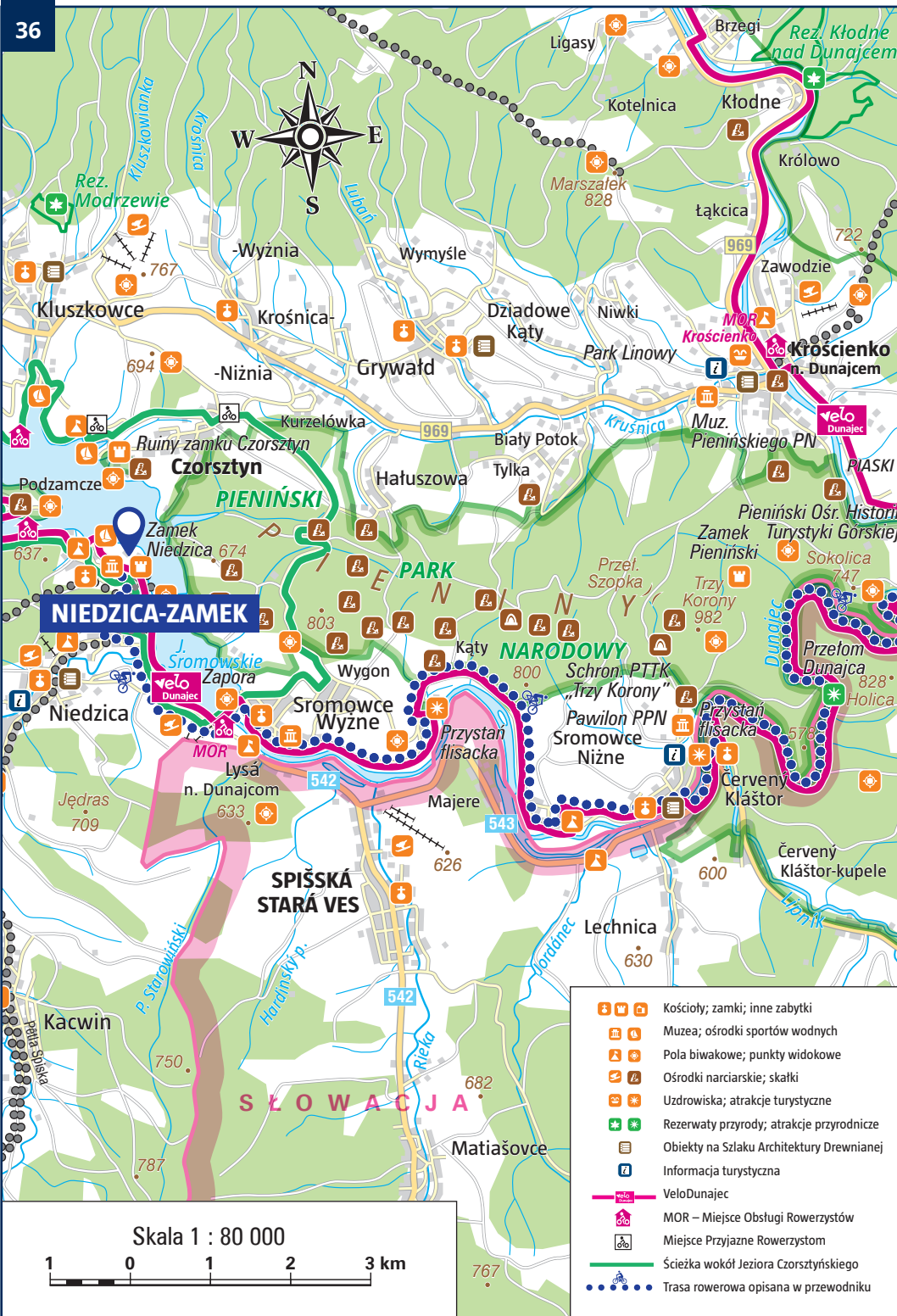
Do Szczawnicy wracamy zupełnie bez wysiłku, bo teraz cały czas jedziemy w dół. Miasto słynie z wód leczniczych, nawet jego nazwa pochodzi od kwaśnych wód, czyli szczaw. Obecnie znajduje się tu 12 źródeł wód leczniczych, pomocnych zwłaszcza przy schorzeniach dróg oddechowych. Zwiedzamy uzdrowską część miasta. Oglądamy charakterystyczną zabudowę: ozdobne drewniane



Szczawnica

Oto co warto zwiedzić:

- Park Górny – znajduje się w północnej części miasta, założony w roku 1824, Józef Szalay w 1889 roku polecił posadzić w nim 10 000 sadzonek, na terenie parku znajdują się m.in. kaplica zdrojowa i muszla koncertowa;
- Dom nad Zdrojami – zabytkowa willa przy placu Dietla, pełniąc funkcję pijalni wód mineralnych;
- Dworek Gościnny – przez lata budynek stanowił centrum życia kulturalnego i rozrywkowego miasta. Gościł wielu artystów, m.in. Helenę Modrzejewską. Po pożarze odbudowany i przywrócony do dawnej funkcji;
- Park Dolny – znajduje się w centralnej części miasta, z pięknymi altanami, ładnym oczkiem wodnym pełnym kolorowych ryb;
- promenada z licznymi mostkami nad potokiem Grajcarek to ukwiecone, malownicze miejsce na spacer z widokami na góry.



Tłocznia wielu smaków. owocowe sady Łącka, bardzo Stary Sącz, na tropie bobrów i na pchlim targu w Miasteczku Galicyjskim



film z wyprawy

Dystans: 74 km

Nawierzchnia:

Nowa ścieżka rowerowa, droga wojewódzka, drogi publiczne o różnym natężeniu ruchu, drogi gruntowe, drogi w trakcie budowy

Atrakcje:

- 1 Tłocznia Maurera
- 2 Enklawa Przyrodnicza Bobrowisko
- 3 Sądecki Park Etnograficzny
- 4 Miasteczko Galicyjskie
- 5 Zabytki Starego i Nowego Sącza
- 6 Pumptrack w Nowym Sączu

Dzisiaj opuszczamy Szczawnicę i kierujemy się trasą VeloDunajec do Nowego Sącza.

Pierwszym odcinkiem jest wygodna ścieżka rowerowa do Krościenka. Dojeżdżamy do rynku i odwiedzamy punkt informacji turystycznej MSIT. Chcemy uzyskać najświeższe informacje o budowie trasy VeloDunajec w kierunku Nowego Sącza. Niektóre odcinki nie są jeszcze gotowe i trzeba jechać drogą wojewódzką 969 w normalnym ruchu samochodowym.

W Krościenku można zwiedzić wystawę przyrodniczą w kierunku Pienińskiego Parku Narodowego. Krościenko jest punktem startu szlaków na Sokolicę i Trzy Korony. Gdybyście mieli czas i ochotę, odwiedźcie również tutejszy park linowy. Jest duży i bardzo urozmaicony.

<https://www.ablandia.pl/kroscienko-nd.html>

Wracamy na trasę VeloDunajec, czyli z powrotem na prawy brzeg Dunajca. Docieramy do pięknego mostu nad rzeką, aż Lśni nowością. Natomiast po jego przejechaniu chwilowo ścieżka rowerowa się kończy. Musimy dalej jechać 6 km drogą wojewódzką przy dużym ruchu samochodowym. Później przejeżdżamy most i teraz już rowerujemy szosą, na której jest dużo mniej aut. Gdy już skończą się prace drogowe i nowa ścieżka rowerowa połączy te piękne mosty, będzie wspinała trasa.

Jeszcze kilkakrotnie zmieniamy rodzaj drogi, którą jedziemy i docieramy do Zarzecza. Robimy postój, bo widzimy przy



Tłocznia Maurera

Należy do Sieci Dziedzictwa

Kulinarnego Małopolska.

Produkuje soki, bazując tylko na tradycyjnych metodach, od lat wykorzystywanych w tym regionie. Soki tłoczone są głównie z lokalnych owoców i warzyw.



drodze sokomat. Tu znajduje się Tłocznia Maurera – producent soków tłoczonych bezpośrednio z owoców i warzyw, również w wersji bio. W sokomacie kupujemy soki o różnych smakach. Wszystkie są przepyszne, dla rowerzystów w słoneczny dzień – idealne. Specjalnie zawracamy do sklepu firmowego i pijalni soków przy drodze wojewódzkiej. Tu oferta jest dużo bogatsza, oprócz soków kupujemy powidła.

Wracamy na trasę VeloDunajec i mijając liczne sady, jedziemy do Łącka. Tam, gdzie do Dunajca wpływa Czarna Woda, robimy przystanek w łąckim parku rekreacji i wypoczynku. Dla rowerzystów oddano ostatnio do użytku spory pumptrack. Warto tu dotrzeć!



SZCZAWNICA -
NOWY SĄCZ

DAY 05





Bobrowisko

Powstało na terenie dawnej zwirowni. Teraz odtwarza się tutaj naturalne warunki, sprzyjające różnym gatunkom zwierząt i roślin. Nie wolno tu jeździć rowerem. Czytając tablice informacyjne, można poznać różne ciekawostki o bobrowisku, warto też w tym celu skorzystać z aplikacji na telefon.



W Starym Sączu warto zwiedzić:

- malowniczy rynek,
- XVII-wieczny dom mieszczkański, zwany „Domem na Dołkach”, w którym mieści się Muzeum Regionalne,
- klasztor sióstr klarysek z gotyckim kościołem pw. św. Trójcy i św. Klary.

Ścieżka rowerowa prowadzi nas do kolejnego mostu. Trasa wiedzie pod górę, co potem daje mi świetną okazję do szybkiego zjazdu. Znaki mówią o nachyleniu podjazdu równym 17%.

Jadąc do Starego Sącza, mamy pełen przekrój możliwych nawierzchni: idealna wyasfaltowana ścieżka rowerowa, szosa samochodowa, a w końcu gruntowa droga, pełna dziur i kamieni. Są miejsca, gdzie widać trwające prace drogowe, mam więc nadzieję, że wkrótce asfalt będzie na całej długości trasy.

W Starym Sączu, jednym z najstarszych miast w Polsce, zjeżdżamy ze szlaku, by zobaczyć dawną zabudowę miasta, uznaną za rezerwat urbanistyczny. Rynek jest cały brukowany, dominuje niska zabudowa, zachowały się domy z podcieniami. Nad miastem góruje XIV-wieczny klasztor sióstr klarysek. Mam wrażenie, jakbym się cofnął o sto lat.

Wracamy na trasę VeloDunajec i jedziemy do Bobrowiska – enklawy przyrodniczej stworzonej w miejscu, gdzie Poprad wpada do Dunajca. Spacerujemy po drewnianych kładkach poprowadzonych nad stawami i wchodzimy do drewnianych czatowni pozwalających podglądać zwierzęta. Naprawdę bardzo tutaj ładnie. Niestety nie wypatrzyłem żadnego bobra, pewnie dlatego, że jest środek dnia i spaceruje tu dużo ludzi. Może wczesnym

rankiem by się udało? <https://it.wstarymsaczu.pl/enklawa-przyrodnicza-bobrowisko>

Po miłym spacerze zostawiamy za sobą Bobrowisko, mijamy kąpielisko Park Wodny „Stawy” i ruszamy do Nowego Sącza. Ścieżką rowerową przy rzece docieramy do samego centrum miasta. Wjeżdżamy do niego przy Baszcie Kowalskiej i ruinach zamku królewskiego. Z zamku zostało niewiele, moją uwagę skupia raczej ogromny budynek siedziby firmy Koral. Kierujemy się na rynek, po drodze mijając zabytkowy gmach synagogi, ślad dawnej dzielnicy żydowskiej Nowego Sącza. Ratusz na rynku jest bogato zdobiony i wygląda bardzo okazale. Fontanna, pomniki i kwietniki uzupełniają przyjemny obraz tego miejsca. Przy pobliskiej ulicy Jagiellońskiej wchodzimy do kawiarni „Secesja”, aby zamówić lody marki Bracia Koral. Jest tu bardzo duży wybór smaków, a lody są pyszne, prawie jak nowotarskie.

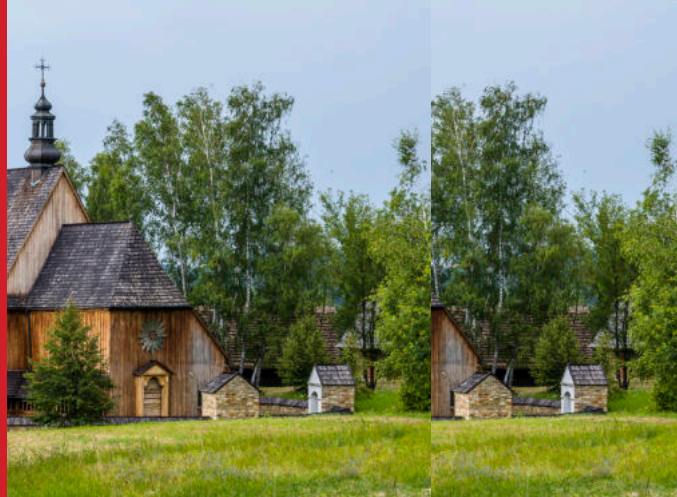
Koniecznym jest odwiedzić Sądecki Park Etnograficzny i Miasteczko Galicyjskie, jadę więc niemal na kraniec miasta. Park





Sądecki Park Etnograficzny

Park etnograficzny prezentuje architekturę drewnianą Sądeczyny: zagrody chłopskie, dwór szlachecki, folwark dworski, tartak, młyn, a także świątynie: kościół rzymskokatolicki, cerkiew greckokatolicką i kościół protestancki.



etnograficzny prezentuje architekturę drewnianą Sądeczyny i daje wrażenie, jakbyśmy cofnęli się w czasie.

Jeszcze silniej odczuwam to w Miasteczku Galicyjskim. To zrekonstruowane miasteczko wygląda jak żywe. Każdy budynek jest wierną kopią oryginału i pokazuje charakterystyczne wnętrza: gospodę, pocztę, aptekę, gabinet dentystyczny, sklep kolonialny, pracownię fotografa, zegarmistrza, krawca, fryzjera. Bardzo fajne jest to, że w każdym wnętrzu pani opowiada o tym, jak dawniej wyglądała praca w danym zawodzie. Mamy szczęście, bo akurat dzisiaj odbywa się tu festyn z targiem staroci, trwa koncert, jest mnóstwo ludzi. Miasteczko Galicyjskie żyje!

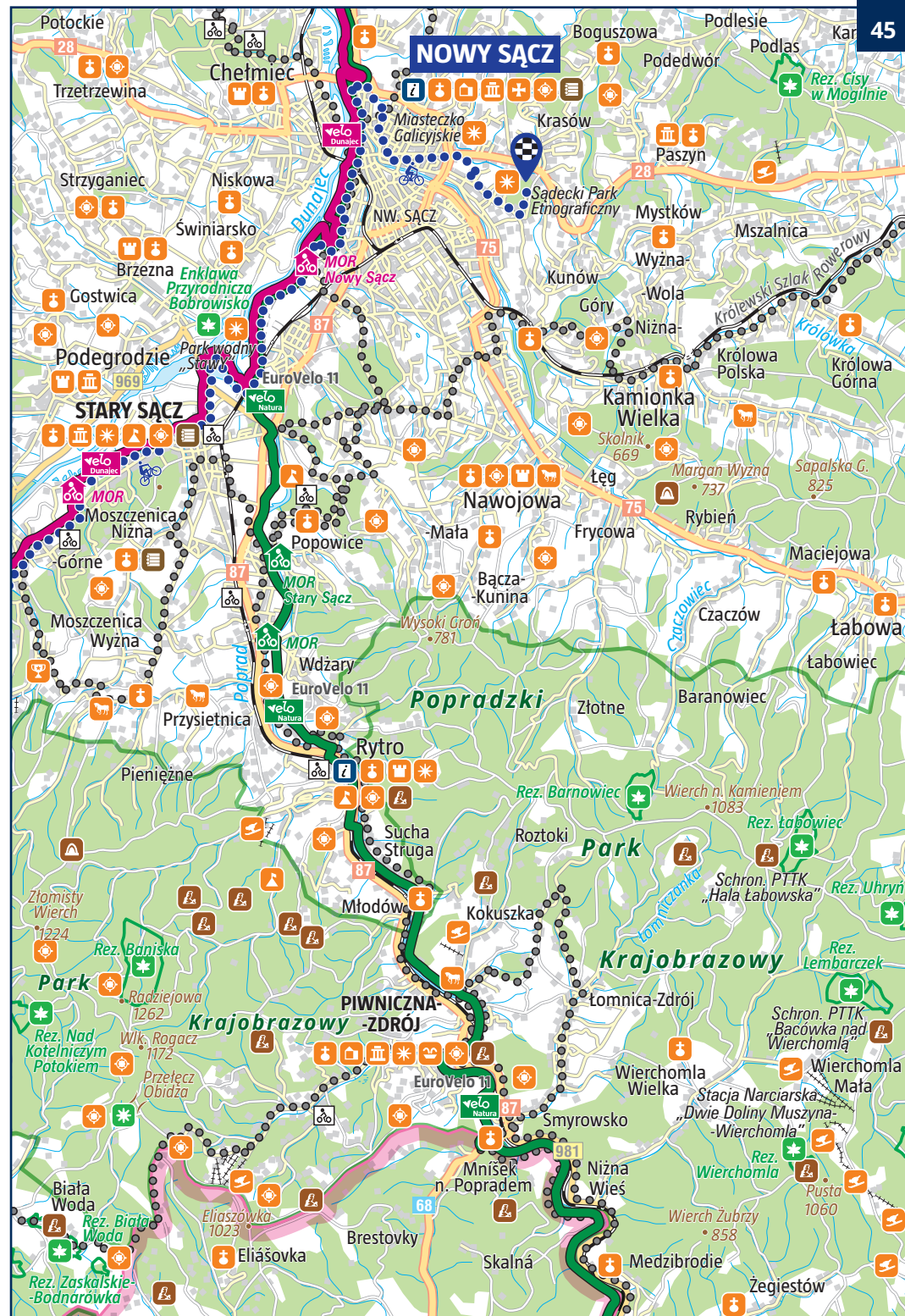
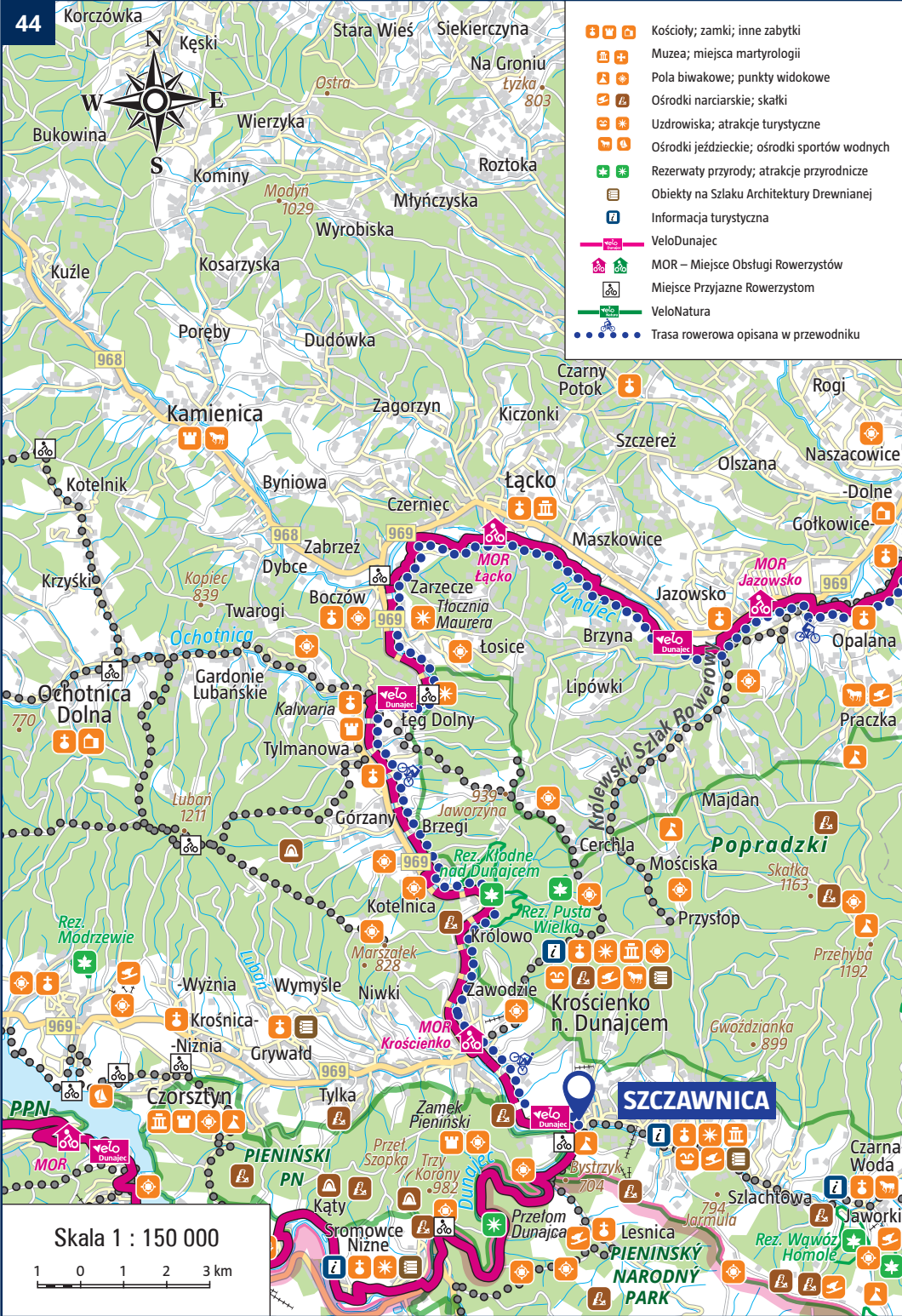
http://muzeum.sacz.pl/strony_filie/miasteczko-galicyjskie



Wracamy do miasta i kierujemy się do kolejnej atrakcji. Bardzo polubiłem jazdę po pumptrackach, a ten w Nowym Sączu jest największym w Polsce torem do jazdy wyczynowej na rowerach, hulajnogach, rolkach i deskorolkach. Od razu wybieram trasę o największym poziomie trudności, jest niezła. Niektórzy jeżdżą rewelacyjnie – bardzo szybko i wyskakują niewiarygodnie wysoko. Świetne miejsce, przy tym bezpłatne, a wieczorami oświetlone.

Milena: Bardzo fajny dzień. Najbardziej podobało mi się Miasteczko Galicyjskie, bo był świetny koncert, pchli targ i panie tak ciekawie opowiadały o dawnych zawodach. Sporo się dowiedziałam o życiu w małym miasteczku przed stu laty. Bobrowisko to też super miejsce. Miałam nadzieję, że spotkam jakieś bobry, ale tym razem się nie udało.





Tarnowskie ścieżki. renesans ma sens. ślady dawnych mieszkańców. na ławeczce z Osiecką i Brzechwą

 **Dystans:**
około 1,5 godziny

 **Nawierzchnia:**
Nowy Sącz – Tarnów
(przejazd pociągiem)

Atrakcje – zwiedzanie Tarnowa

- 1 Rynek
- 2 Ratusz
- 3 Renesansowe kamienice
- 4 Bima Starej Synagogi
- 5 Ulica Wałowa
- 6 Bazylika katedralna Narodzenia Najświętszej Maryi Panny
- 7 Cmentarz

Z Nowego Sącza chcemy się dziś dostać do Tarnowa.

Niestety trasa VeloDunajec na tym odcinku jest w większości na etapie planowania lub budowy.

Proponowane objazdy prowadzą po ruchliwych szosach, a takiej jazdy nie chcemy ryzykować. Decydujemy się więc na przejazd z rowerami pociągiem. Nie chcemy się spóźnić na odjazd pociągu, jedziemy na dworzec z dużym zapasem czasu. Budynek dworca jest przestronny, na ścianach ładnie prezentują się namalowane pejzaże. Mając już doświadczenie z trasy Kraków–Zakopane, zawczasu zdejmujemy sakwy z rowerów i sprawnie wsiadamy do pociągu. Razem z tatą zawieszam rowery na hakach, a sakwy układam na specjalnej półce. Półtorej

godziny jazdy szybko mija i już musimy wysiadać. Niestety na dworcu w Tarnowie czeka nas niezła gimnastyka. Aby wydostać się z peronu, musimy pokonać wysokie schody albo przewieźć rowery dwoma windami. Sęk w tym, że windy są ciasne, więc rowery trzeba trzymać pionowo. W końcu wydostajemy się z dworca i kierujemy się wprost na rynek Tarnowa. Już jadąc trasą z dworca na rynek, widzę, że to jest bardzo ciekawe miasto. Ładna architektura ulicy Krakowskiej zapowiada, że warto Starówce poświęcić nieco więcej czasu. Dobrym pomysłem będzie, aby pozostawić gdzieś rower i spokojnie pochodzić po mieście. Pierwsze kroki kieruję do znajdującego się



na rynku Tarnowskiego Centrum Informacji. Jest to perfekcyjnie przygotowane pod potrzeby turystów miejsce należące do sieci MSIT (Małopolska Sieć Informacji Turystycznej). Bogate w broszury informacyjne, mapy, plany i przewodniki. Pracujące tam osoby imponują ogromną wiedzą i chęcią pomocy. Praktycznie mógłbym tutaj zaplanować zwiedzanie całej Małopolski. Tarnowskie Centrum Informacji jest oznakowane jako MPR, czyli jest Miejscem Przyjaznym Rowerzystom. W razie potrzeby możecie tu uzyskać dostęp do narzędzi, czy dopompować powietrze w oponie. Punkt w Tarnowie ma siedzibę pod adresem Rynek 7. Otwarty jest od poniedziałku do piątku w godzinach 7–20, a w soboty i niedziele 9–17. <https://www.it.tarnow.pl>

Dowiaduję się, że Tarnów posiada po Krakowie najwięcej zabytków w całej południowej Polsce. Na przestrzeni wieków miasto zamieszkałe było przez Polaków, Żydów, Niemców, Ukraińców, Szkotów, Austriaków i Romów. Każda narodowość zostawiła swój ślad w historii i kulturze miasta. Korzystamy z zaproponowanej przez pana w Centrum Informacji Turystycznej możliwości, aby zwiedzić miasto z przewodnikiem. Takie bezpłatne zwiedzanie jest



MSIT, czyli Małopolska Sieć Informacji Turystycznej

To projekt współfinansowany ze środków unijnych, którego celem jest ułatwienie zwiedzania Małopolski. Stanowi spójne połączenie tradycyjnych punktów informacji turystycznej z nowoczesnym, multimedialnym przekazem. MSIT oferuje zarówno drukowane mapy, przewodniki, ulotki, audioprzewodniki, jak i portal internetowy www.visitmalopolska.pl. Dzięki MSIT można zaplanować zwiedzanie zgodnie z osobistymi preferencjami i zainteresowaniami.

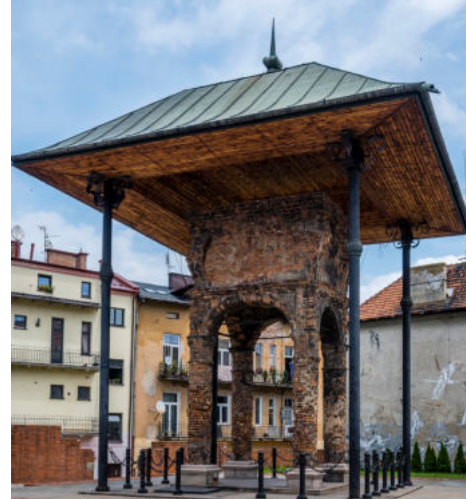
NOWY SĄCZ - TARNÓW

DAY 06



możliwe codziennie o godzinie 12. Wycieczka zaczyna się na rynku, przy punkcie MSIT. O tarnowskiej Starówce mówi się, że jest „perłą renesansu”. Na środku rynku stoi ratusz, zwieńczony wysoką ceglana attyką (ozdobnym zakończeniem elewacji) i 30-metrową wieżą. Pan przewodnik zwraca uwagę na 14 maszkaronów. Podnoszę głowę i rzeczywiście, nad ratuszem widzę karykaturalne rzeźby przedstawiające głowy; miały one ponoć symbolizować członków rady miejskiej.

Wokół rynku stoją dwupiętrowe kamienice, z których najbardziej podobają mi się te zajmowane przez Muzeum Historii Tarnowa i Regionu. To XVI-wieczne, renesansowe kamienice, z bogatą polichromią, podcieniami i attyką.



Pierwsze wzmianki o obecności Żydów pochodzą z 1445 roku. Stopniowo zwiększały się ich prawa i przywileje, a do Tarnowa przybywało ich coraz więcej. W 1785 roku mieszkańcy narodowości żydowskiej stanowili 75% ogólnej liczby mieszczan. Z czasem Żydzi tworzyli dużą część elity intelektualnej miasta, byli lekarzami, nauczycielami, prawnikami. Po wkroczeniu do Tarnowa hitlerowcy zajęli żydowskie przedsiębiorstwa i sklepy, a synagogi spalili. Mimo że Żydzi przez stulecia współtworzyli to miasto, obecnie nie istnieje tu społeczność żydowska.

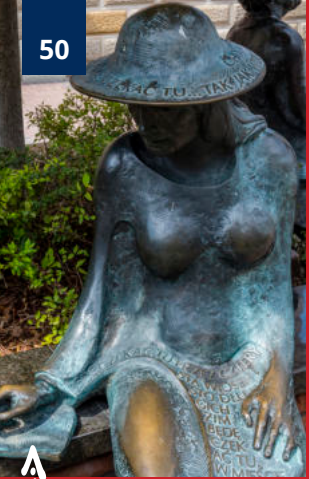
Przewodnik prowadzi grupę do miejsca, w którym do czasów II wojny światowej stała synagoga. Jedyne zachowanym fragmentem zniszczonej przez Niemców najstarszej, XVII-wiecznej, tarnowskiej synagogi jest bima, czyli podwyższenie, z którego odczytywana jest Tora. Następnie oglądamy zachowaną żydowską łaźnię rytualną, tzw. mykwę, wzniesioną w stylu mauretańskim.

Przy ulicy Wałowej oglądamy pomnik Józefa Bema i mural wymalowany na ścianie kamienicy, a przedstawiający fragment Panoramy Siedmiogrodzkiej.

Józef Bem urodził się właśnie w Tarnowie, stąd w mieście liczne pamiątki po generale. Obecnie określa się go jako bohatera narodowego Polski, Węgier i Turcji. Mural jest kopią fragmentu wielkiego dzieła Jana Styki, przedstawiającego zdobycie Sybinu przez powstańców węgierskich dowodzonych przez generała Józefa Bema. Obraz pierwotnie był takich samych rozmiarów jak Panorama Racławicka (120 × 15 m), jednak ponieważ zamawiający go Węgrzy nie wywiązali się z zobowiązań finansowych wobec malarza, dzieło zostało pocięte na mniejsze fragmenty i w tej formie

Józef Bem urodził się w Tarnowie, jednak szybko przeniósł się z rodziną do Krakowa. Edukację wojskową dokończył już w Warszawie i został oficerem artylerii. Walcząc w powstaniu listopadowym, wykazał się odwagą i wybitnymi zdolnościami przywódczymi. Został awansowany na generała brygady i odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Po upadku powstania wyemigrował do Francji. W czasie Wiosny Ludów kierował obroną rewolucyjnego Wiednia. W trakcie rewolucji węgierskiej dowodził powstańczymi oddziałami węgierskimi i odniósł 33 zwycięstwa nad Austriakami. Dopiero przy wsparciu Imperium Rosyjskiego udało się Austrii stłumić rewolucję. Bem udał się wtedy do Turcji, gdzie przyjął islam, zmienił nazwisko na Murad Pasza i stopniowo doszedł do stanowiska generała tureckiej armii. W 1850 roku zmarł w Aleppo na malarię, w 1929 roku jego prochy sprowadzono do Tarnowa.





pomnik Agnieszki Osieckiej



pomnik Romana Brandstaettera

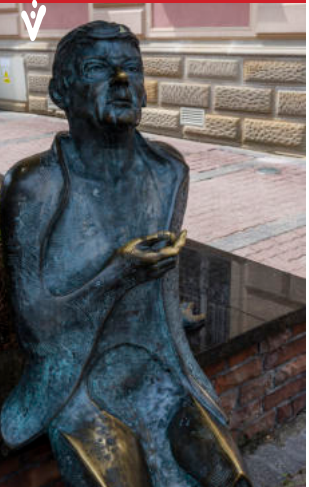


pomnik króla Władysława Łokietka



pomnik Jana Brzechwy

pomnik Zbigniewa Herberta



sprzedane.

Na rogu ulic Wałowej i Rybnej widzimy pomnik Romana Brandstaettera, pochodzącego z Tarnowa poety, pisarza, publicysty, dramatopisarza, wybitnego znawcy i tłumacza Pisma Świętego. Choć urodził się w rodzinie żydowskiej i nigdy nie odrzucił żydowskiej tradycji, to w 1947 roku przyjął chrzest. Przedstawiony jest z fajką, w berecie, jak patrzy na mijających go ludzi. W dalszej części ulicy trafiamy na sylwetki Agnieszki Osieckiej, Zbigniewa Herberta i Jana Brzechwy siedzące na ławeczce pod drzewem. W mieście przeprowadzono plebiscyt, kogo najchętniej mieszkańcy widzieliby na deptaku. Wybrano właśnie tych artystów. Milenka zaraz przysiadła się do Brzechwy i głaszcze schowaną za nim kaczkę dziwaczkę, a mama zaczyna nucić piosenki Osieckiej.

Idąc dalej ulicą Wałową, mam okazję poznać okoliczności założenia miasta. Zatrzymujemy się przy pełnym zieleni skwerze, na którego środku stoi wysoki na 3,5 m brązowy pomnik. Przedstawia króla Władysława Łokietka trzymającego w lewej dłoni miecz, a w prawej akt lokacyjny Tarnowa z wygrawerowanym herbem miasta. Król, za zasługi w bitwie z Węgrami, wydał w 1330 roku wojewodzie krakowskiemu Spycimirowi herbu Leliwa dokument lokacyjny dla Tarnowa. Muszę



przynać, że spacer z przewodnikiem jest ciekawie zaaranżowany. Dokładnie w chwili, gdy nasz przewodnik kończy opowiadanie o początkach miasta, zaczyna rozbrzmiewać Bogurodzica.

Dochodzimy do placu Sobieskiego, na którym przyciąga wzrok czerwony tramwaj przerobiony na kawiarnię. Od tego placu rozpoczyna bieg ulica Krakowska, która tak bardzo mi się spodobała podczas jazdy z dworca. Teraz jednak skręcamy w ulicę Katedralną. Oglądamy pomnik Adama Mickiewicza, postawiony tutaj z okazji 100-lecia urodzin poety. Ciekawostką jest, że pomnik przetrwał II wojnę światową dzięki temu, że mieszkańcy wmówili władzom okupacyjnym, że przedstawia on Goethego.

Następnie kierujemy się do jednego z największych zabytków Tarnowa – bazyliki katedralnej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Kościół wzniesiony został przez Spycimira herbu Leliwa po lokacji miasta w 1330 roku. W końcu XV wieku dobudowano do nawy głównej potężną wieżę. Stopniowo pierwotna bryła kościoła była obudowywana kaplicami. Katedra w Tarnowie słynie z pięknych nagrobków: rodu Tarnowskich i Ostrogskich. Uznawane są one za jedno z najwybitniejszych dzieł sztuki rzeźbiarskiej w Polsce. O godzinie 15 przewodnik oprowadza chętnych po bazylicę (o aktualne godziny zwiedzania pytajcie w Tarnowskim Centrum Informacji).



pomnik Adama Mickiewicza





**Bazylika katedralna
Narodzenia
Najświętszej Maryi
Panny**

➔ <https://www.katedratarnowska.pl>

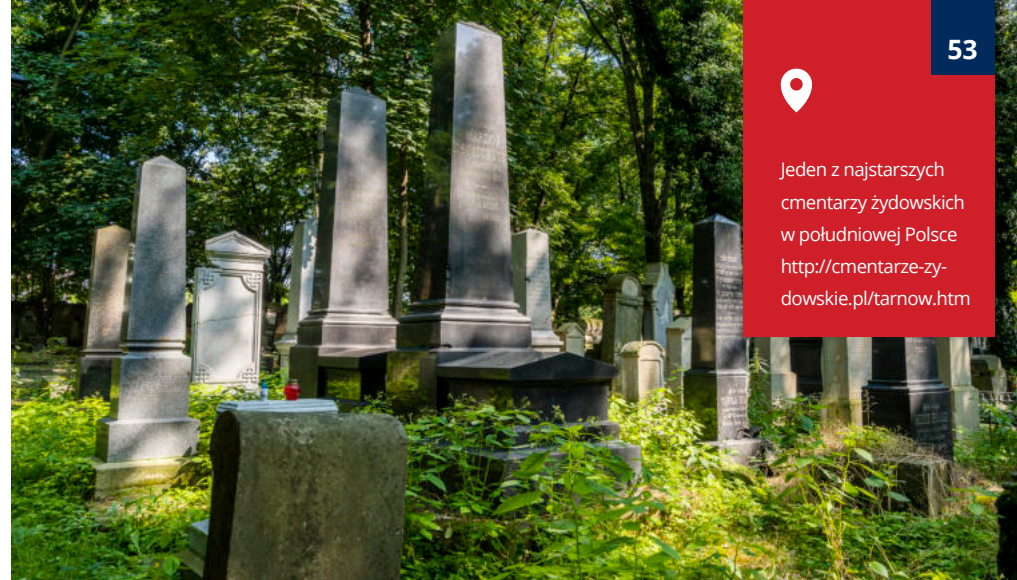
Po zwiedzaniu Starówki wypytuję przewodnika, która kawiarnia jest warta odwiedzenia. Pan poleca nam Kawiarnię Tatrzańską. Jest to jedna z najstarszych kawiarni w Tarnobrzegu, ciesząca się dużą renomą. W eleganckim wnętrzu zjadamy przepyszne lody i desery.

Wracamy do punktu MSIT, gdzie otrzymujemy klucz

do cmentarza żydowskiego. Dojeżdżamy tam rowerami. Cmentarz ten to jeden z najstarszych cmentarzy w południowej Polsce, założony został w XVI wieku, najstarszy spośród zachowanych nagrobków pochodzi z roku 1677. Na cmentarzu jest ponad 4000 nagrobków, choć pochowano tam 150 000 osób. Zdeponowane przez Niemców w czasie II wojny



Jeden z najstarszych cmentarzy żydowskich w południowej Polsce
<http://cmentarze-zydowskie.pl/tarnow.htm>



światowej, został ostatnio poddany gruntownej renowacji. Cmentarz robi bardzo duże wrażenie, pozostając śladem po społeczności, której już nie ma. Szczegółowe informacje o cmentarzu można uzyskać w aplikacji na telefon.

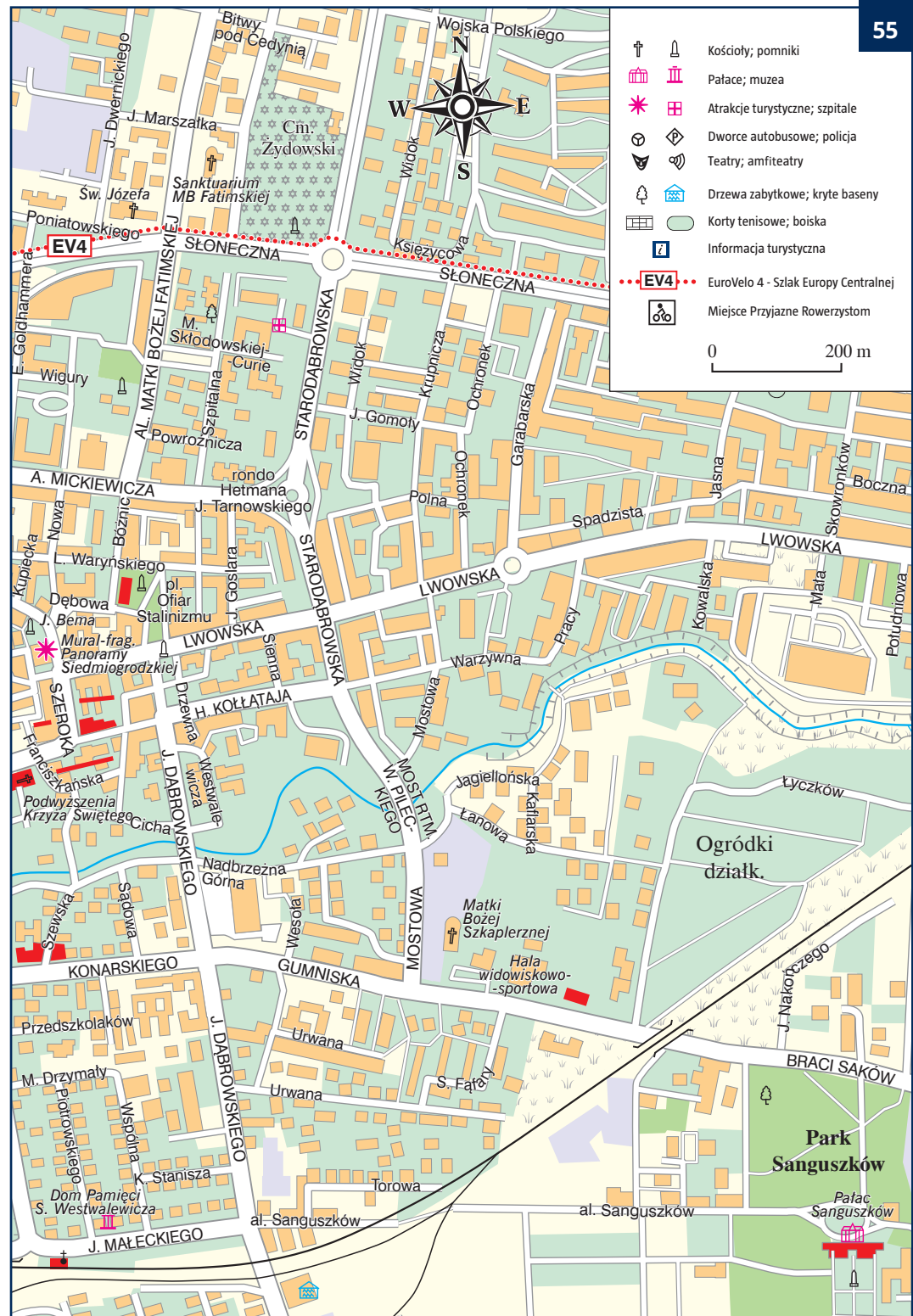
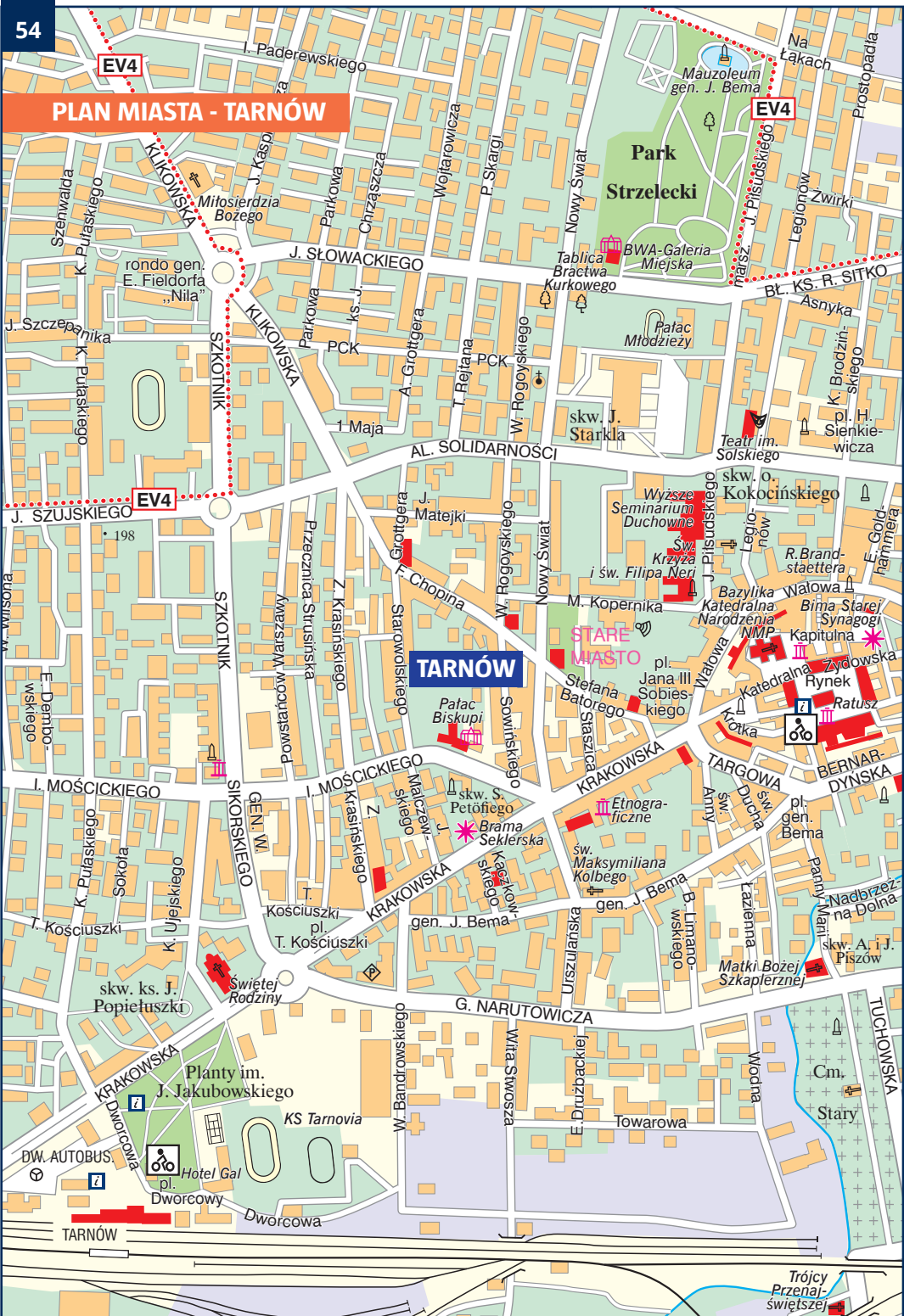
W Tarnobrzegu dowiadujemy się, że jest on „polskim biegunem ciepła”. To właśnie tu jest najdłuższe w Polsce termiczne lato, najdłuższy okres wegetacyjny oraz najwięcej dni bezchmurnych w roku. Ciepły klimat sprzyja uprawie winorośli, w okolicach Tarnobrzegu jest wiele winnic, a tutejsze wina zdobywają liczne nagrody.



Milena: Zwiedzanie Tarnobrzegu z przewodnikiem to świetny pomysł. Pan opowiadał różne ciekawostki o mieście i jego mieszkańcach. W ogóle Tarnobrzeg to bardzo ładne miasto, spodobało mi się, widać, że budynki są zabytkowe, ale jednocześnie odnowione. Warto było zrobić dzień odpoczynku od jazdy rowerem.



PLAN MIASTA - TARNÓW



Legend:

- Churches; monuments
- Palaces; museums
- Attractions; tourist routes; hospitals
- Bus stations; police
- Theaters; amphitheaters
- Historical trees; covered basins
- Tennis courts; sports fields
- Tourist information
- EuroVelo 4 - Central European Europe Cycle Route
- Bicycle-friendly places

Scale: 0 200 m





Wszystkie kolory Zalipia. na spotkanie Dunajca z Wisłą

 **Dystans:** 61 km

 **Nawierzchnia:**

Głównie asfaltowa ścieżka rowerowa na wale wzdłuż Dunajca, w rejonie Zalipia, drogi lokalne o małym ruchu samochodowym

Atrakcje:

-  Malowana wieś Zalipie
-  Ujście Dunajca do Wisły

W Ostrowie zaczyna się nowiutka trasa VeloDunajec.

Poprowadzona jest po wale na lewym brzegu Dunajca. Jedziemy w kierunku Wietrzychowic po wyasfaltowanej, idealnie gładkiej nawierzchni. Jedzie się rewelacyjnie. Mimo że trasa jest świetnie przygotowana, to prawie nie ma tu innych rowerzystów. Mogę spokojnie oglądać krajobrazy. Z prawej strony raz po raz zza lasu wyłania się Dunajec.

Po około 15 km jazdy zatrzymujemy się na krótki postój przy pomniku Bohaterów Września 1939 w Biskupicach Radłowskich. Pomnik upamiętnia bitwę o przeprawę mostową na Dunajcu z września 1939 roku.

Po kolejnych 11 km dojeżdżamy do

Wietrzychowic, gdzie chcemy przeprowić się przez Dunajec promem. Opuszczamy trasę VeloDunajec, aby udać się do Zalipia i Uścia Solnego. Przeprowa okazuje się bardzo łatwa. Prom jest nieduży, mieści tylko kilka samochodów, za to pływa cały czas od jednego brzegu do drugiego. Bez problemu docieramy więc na drugi brzeg, do Siedliszowic.

Z Siedliszowic przez Żelichów jedziemy zwykłą szosą do Zalipia. Przyciąga nas w te strony sława malowanych domów. Tradycja upiększania ścian jest kultywowana tutaj od ponad 100 lat. Jak tylko wjechaliśmy do tej wsi i zobaczyliśmy pierwsze malowane zagrody, moja siostra zaczęła piszczeć z zachwytu. Ja aż tak nie podzielałam jej entuzjazmu, ale owszem, muszę przyznać, że



domy wyglądają bardzo ciekawie, nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałem.

Na ścianach domów namalowane są głównie kwiaty, pojedyncze albo w kompozycjach. Milenę urzekły piękne motywy kwiatowe i żywe, nasycone barwy. Niektóre domy są udostępnione do zwiedzania również w środku. Pozostałe lepiej obejrzyjcie z odległości, to przecież prywatne posesje, tam ktoś mieszka i nie chce, by mu zaglądać do okien. Zdziwiałam, że pomalowane są nawet ule, studnie, psie budy, stare koryta.

Wchodzimy do kilku domów, których gospodarze nas zapraszają. Wnętrza też są pięknie ozdobione, oprócz



Pomnik Bohaterów Września 1939

Pomnik postawiono w 1969 roku, w 30. rocznicę Bitwy Radłowskiej. 7 września 1939 doszło do bitwy między oddziałami niemieckimi a wojskami polskimi. Była to największa bitwa stoczona przez polskich żołnierzy z wojskami niemieckimi w tej części Małopolski. W walkach o przeprawę przez Dunajec poległo niemal 250 polskich żołnierzy, a około 700 zostało rannych. Dzięki ich poświęceniu ponad 26 tysięcy przekroczyło rzekę i mogło kontynuować walkę. Pomnik postawiono właśnie w miejscu dawnego mostu na Dunajcu.



OSTROW - KOGUTOKO

DAY 07



Od 1965 roku w Zalipiu organizowany jest konkurs na najładniej wymalowaną chatę. Odbyna się co roku w piątek, sobotę i niedzielę po Bożym Ciele. Wtedy wszystkie zagrody są malowane od nowa, lub odświeża się poprzednie malunki. Organizatorzy, Muzeum Okręgowe w Tarnowie i Dom Malarek, wybierają komisję, która malowane domostwa ocenia i przyznaje nagrody za wrażenia artystyczne, wkład pracy i oryginalność. Co ciekawe, jest to najdłuższy trwający konkurs sztuki ludowej w Polsce.



ścian pomalowane są też sufity, piece, skrzynie, drzwi, naczynia. Często można zakupić w nich pamiątki. Milena wpada w szal zakupów, kupuje kolczyki i różne inne ozdoby.

W Zalipiu znajduje się Dom Malarek, warto go odwiedzić. Jest to miejsce, w którym możecie zobaczyć na żywo, jak panie z Zalipia malują kwiatowe ornamenty. Milena nie może oderwać od nich wzroku, podpatruje, jak dokładnie to robią, i już planuje, jakie ozdoby wykona po powrocie. W Domu Malarek organizowane są nawet warsztaty plastyczne dla dzieci. Można też obejrzeć wystawę zdjęć domów biorących udział w konkursie „Malowana chata”.

➔ <http://dommalarek.pl>

My opuszczamy już Zalipie i kierujemy się do Ujścia Jezuickiego. Tu właśnie, po 247 km swego biegu, Dunajec wpada do Wisły i tu też kończy się trasa VeloDunajec. Aby przyrzeć się z bliska połączeniu rzek, wjeżdżamy na prom płynący do Opatowca. Niesamowite, jak te rzeki się różnią. Na środku przeprawy widzę wyraźną różnicę między wodami obu rzek. Wisłą płynie woda bardzo mętna, brunatna. W Dunajcu natomiast woda jest dużo bardziej klarowna,



barwy niemal zielonej. Pan, który steruje promem, mówi, że teraz, po silnej burzy, to obie rzeki są dość mętne. Zazwyczaj jeszcze lepiej widać tę różnicę kolorów.

Wracamy na prawy brzeg Wisły i kierujemy się na nocleg. Po drodze do Suliszowic znajduje się charakterystyczny cmentarz. To miejsce pochówku żołnierzy chorwackich poległych tutaj w trakcie I wojny światowej, w walce z oddziałami rosyjskimi. Ponownie przepływamy Dunajec promem, mijamy

Wietrzychowice i docieramy do zarezerwowanego wcześniej noclegu w Kogutowie.

Milena: To był super dzień, bo byliśmy w Zalipiu. Bardzo podobały mi się malowane domy. Było tak kolorowo i kwiatowo. Super, że mogłam zobaczyć, jak panie z Zalipia malują różne ozdoby. Od razu mnie to zainspirowało i też chcę ozdabiać różne rzeczy takimi właśnie kwiatami. Podoba mi się, że każda z pań maluje tak, jak jej podpowiada wyobraźnia. Może na swoim domu namalować wszystko, co zechce! Mieszkanie na co dzień w takim miejscu musi być wspaniałe.

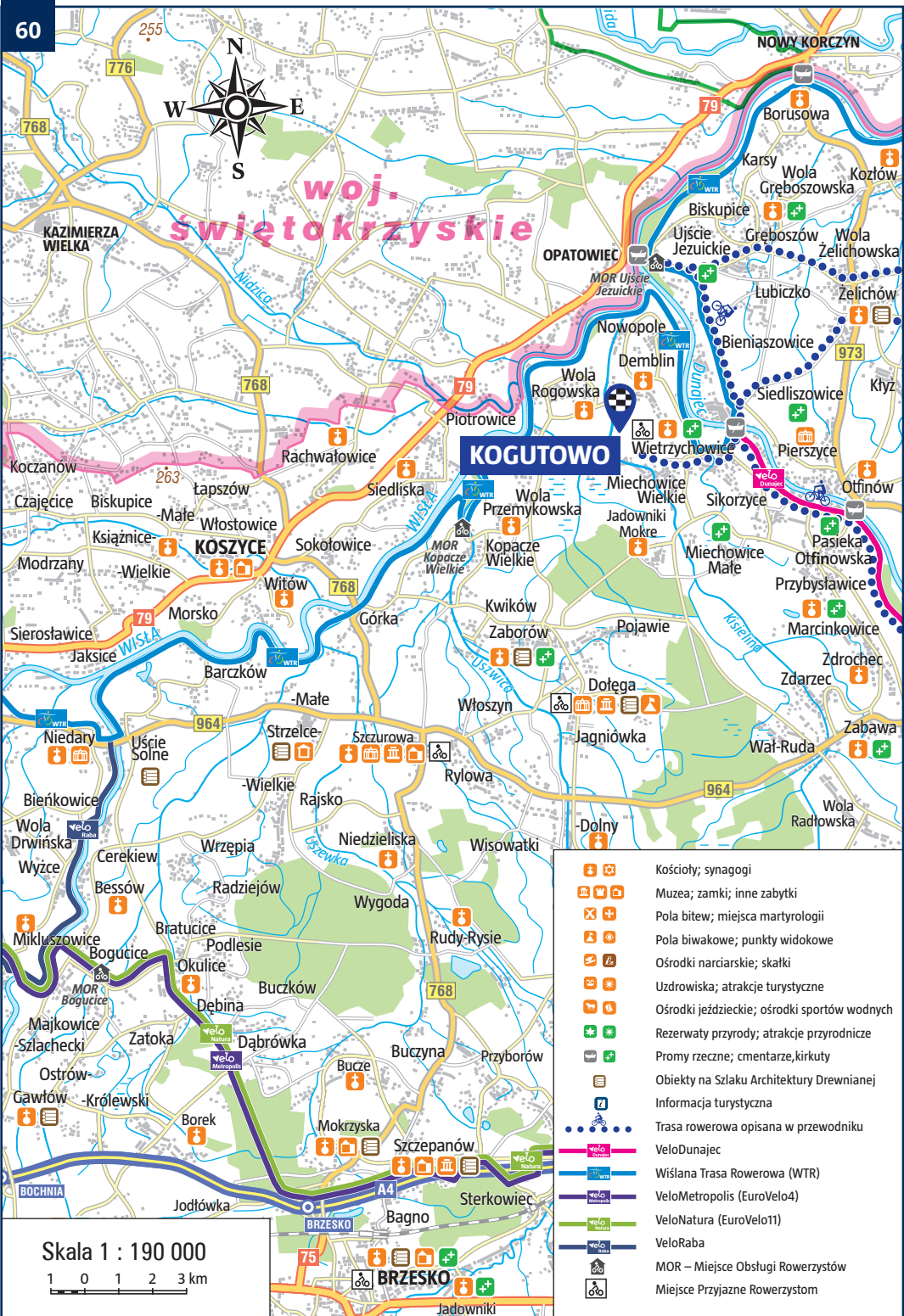


Ujście Dunajca



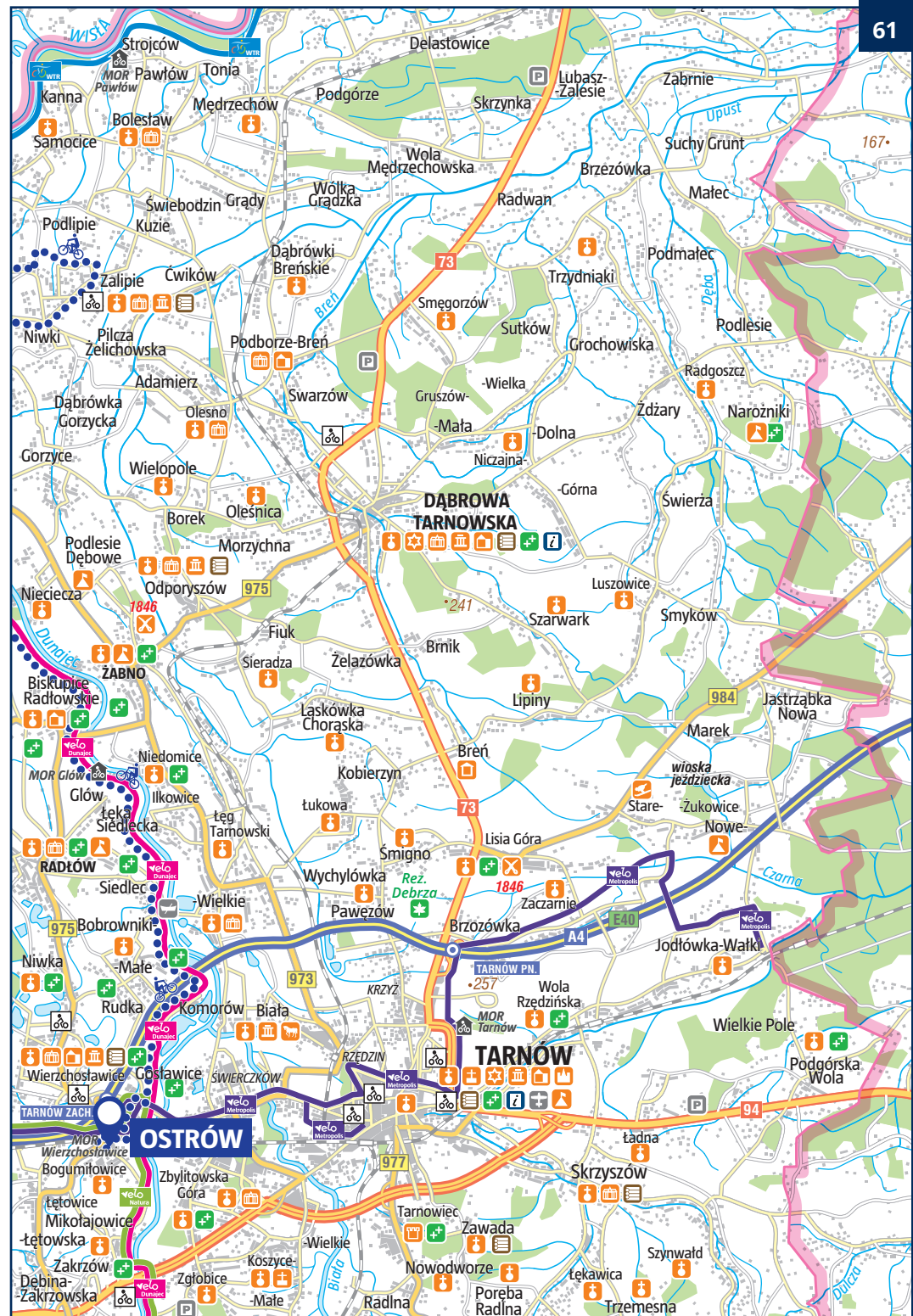


woj. świętokrzyskie



- Kościoły; synagogi
- Muzea; zamki; inne zabytki
- Pola bitew; miejsca martyrologii
- Pola biwakowe; punkty widokowe
- Ośrodki narciarskie; skałki
- Uzdrowiska; atrakcje turystyczne
- Ośrodki jeździeckie; ośrodki sportów wodnych
- Rezerваты przyrody; atrakcje przyrodnicze
- Promy rzeczne; cmentarze, kirkuty
- Obiekty na Szlaku Architektury Drewnianej
- Informacja turystyczna
- Trasa rowerowa opisana w przewodniku
- VeloDunajec
- Wiślana Trasa Rowerowa (WTR)
- VeloMetropolis (EuroVelo4)
- VeloNatura (EuroVelo11)
- VeloRaba
- MOR – Miejsce Obsługi Rowerzystów
- Miejsce Przyjazne Rowerzystom

Skala 1 : 190 000



- Kościoły; synagogi
- Muzea; zamki; inne zabytki
- Pola bitew; miejsca martyrologii
- Pola biwakowe; punkty widokowe
- Ośrodki narciarskie; skałki
- Uzdrowiska; atrakcje turystyczne
- Ośrodki jeździeckie; ośrodki sportów wodnych
- Rezerваты przyrody; atrakcje przyrodnicze
- Promy rzeczne; cmentarze, kirkuty
- Obiekty na Szlaku Architektury Drewnianej
- Informacja turystyczna
- Trasa rowerowa opisana w przewodniku
- VeloDunajec
- Wiślana Trasa Rowerowa (WTR)
- VeloMetropolis (EuroVelo4)
- VeloNatura (EuroVelo11)
- VeloRaba
- MOR – Miejsce Obsługi Rowerzystów
- Miejsce Przyjazne Rowerzystom

Sielsko anielsko z widokiem na Wisłę. Uście Solne z historią, pod czułym okiem Damy z Łasiczką i dziki Czarny Staw

 **Dystans:** 96 km

Nawierzchnia:

Asfaltowa droga dla rowerów na wale wzdłuż Wisły, przed Krakowem (Grabie – Przewóz) asfaltowa droga publiczna

Atrakcje:

- 1 Uście Solne
- 2 Niepołomice: Zamek Królewski i rynek
- 3 Przejazd Wiślaną Trasą Rowerową
- 4 Opcjonalnie Puszcza Niepołomicka i Bobrowe Rozlewisko

O świcie budzi mnie pianie kogutów. Już wiem, skąd wzięła się nazwa agroturystryki – Kogutowo. :-) Czas wstawać, bo dziś przed nami bardzo długa trasa. Chcemy dojechać aż do Krakowa. Nocleg w Kogutowie okazał się rewelacyjnym pomysłem. Mama jest zachwycona pyszną kawą z ekspresu, Milena basenem, tata i ja stołem do tenisa oraz

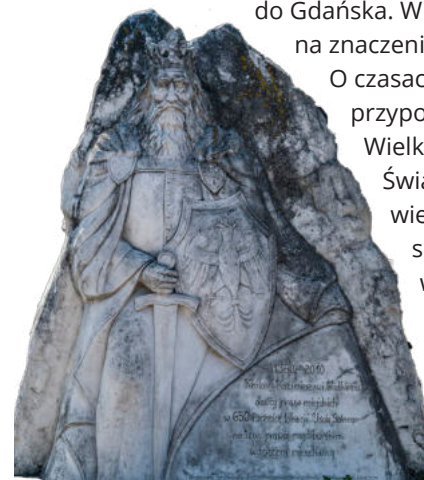
piłkarzykami. Bardzo ucieszyło mnie to, że wieczorem mogliśmy zrobić sobie ognisko, a przy nim porozmawiać z innymi rowerzystami. Polecam to miejsce, bardzo mi się tu podobało. Kogutowo jest oznaczone jako Miejsce Przyjazne Rowerzystom.


Zaczynamy jazdę od powrotu do Wietrzychowic, gdzie



wjeżdżamy na ostatni odcinek trasy VeloDunajec. Wkrótce dojeżdżamy do miejsca, gdzie Dunajec wpada do Wisły, i stąd już jedziemy Wiślaną Trasą Rowerową. Ten fragment naszej wycieczki jest niezwykle. Jedziemy po wale wzdłuż rzeki, w pewnym oddaleniu od najbliższych wsi, przez teren absolutnie sielski i spokojny. Na drodze prawie nie mijamy innych ludzi, częściej już widzimy krowy czy bociany. Łagodnie zakola Wisły i niekończące się łąki i pola działają bardzo uspokajająco.

Jedziemy taką idealną drogą dla rowerów jakieś 34 km i trafiamy do Uścia Solnego, gdzie decydujemy się zrobić odpoczynek. Zaskakuje mnie tu ogromny rynek, rozmiarem zbliżony do Starego Rynku w Krakowie. Okazuje się, że miasto ma bogatą historię. 18 maja 1360 roku król Kazimierz Wielki nadał Uściu Solnemu przywileje miejskie na prawie magdeburskim. Rozkwit miasta wynikał z możliwości handlu solą, którą transportowano rzeką Rabą wprost z kopalni w Bochni. Raba wpada tu do Wisły, co czyni Uście Solne ważnym punktem na wiślanym szlaku solnym, wiodącym od Bochni do Gdańska. W XIX wieku miasto straciło na znaczeniu, a obecnie jest już wsią. O czasach dawnej świetności przypomina pomnik Kazimierza Wielkiego postawiony na rynku. Świadkiem poprzednich wieków jest też wyróżniający się wśród zabudowań wokół rynku drewniany dom o konstrukcji



 pomnik Kazimierza Wielkiego



Miejsca Przyjazne Rowerzystom

Co takie miejsca oferują? Po pierwsze, nikt nie zapyta Was, dlaczego zatrzymujecie się tylko na jedną noc, i nie podniesie Wam z tego powodu ceny. Zawsze w MPR macie gdzie bezpiecznie zostawić rowery. W każdym takim obiekcie dostępne są bezpłatnie narzędzia do podstawowej naprawy i regulacji roweru, a także informacje o najbliższym serwisie i sklepie rowerowym. Wybierając na nocleg MPR, wybieracie obiekt sprawdzony przez wielu rowerzystów i przystosowany do ich potrzeb. Mapę MPR znajdziecie pod tym linkiem: <https://narowery.visitmalopolska.pl/pl/miejsca-przyjazne-rowerzystom>



WIE TRZYCHOWICE -
KRAKOW

DAM 08



Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Apostołów Piotra i Pawła w Hebdowie



zrębowej. Jest on jednym z punktów na Szlaku Architektury Drewnianej w Małopolsce. Zanim przejedziemy most na Rabie, kierujemy jeszcze wzrok na kościół Apostołów Piotra i Pawła, najładniej prezentujący się właśnie od strony rzeki.

Zaraz za mostem w Uściu Solnym mijamy początek szlaku rowerowego VeloRaba. Prowadzić ma on przez Bochnię, Myślenice, Rabkę aż do



Chabówki. Tymczasem Wiślana Trasa Rowerowa prowadzi nas po spokojnych drogach lokalnych.

Po 8 km od Uścia Solnego ponownie wjeżdżamy na poprowadzoną na wałach drogę dla rowerów. I znowu jest pięknie, cicho i spokojnie. Tylko na drugim brzegu rzeki moją uwagę zwraca biały kościół z dwoma wieżami. To stojący w Hebdowie kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Apostołów Piotra i Pawła. Wiślana Trasa Rowerowa jedziemy bez większych przystanków kolejne 22 km, aż do Niepołomic. Daje się już zauważyć stopniowo zwiększający się ruch na trasie. Im bliżej Krakowa, tym więcej mija nas trenujących kolarzy. Musimy dobrze pilnować swojego toru jazdy, bo jadą naprawdę szybko.

Do Niepołomic skręcamy, aby zobaczyć XIV-wieczny Zamek Królewski. Z zewnątrz zamek mi nie zaimponował. Gdy jednak wchodzę na dziedziniec, muszę przyznać, że robi duże wrażenie. Krużganki pięknie zdobią budynek, nadają mu



Zamek Królewski w Niepołomicach

Kazimierz Wielki w pierwszej połowie XIV wieku postawił w sąsiedztwie Puszczy Niepołomickiej zamek obronno-myśliwski. Za czasów Władysława Jagiełły zamek stał się drugą po Wawelu siedzibą królewską. Z inicjatywy Zygmunta Starego przebudowany został w piękną renesansową rezydencję.

Obecnie we wnętrzach zamku działa Muzeum Niepołomickie. W ośmiu salach prezentowana jest sztuka polska XIX wieku.

Ekspozowane są dzieła pochodzące ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, autorstwa m.in. Henryka Siemiradzkiego, Jana Stanisławskiego, Artura Grottgera, Leona Wyczółkowskiego, Piotra Michałowskiego, Jacka Malczewskiego czy Stanisława Witkiewicza.
<http://www.zamekkrolewski.com.pl>
<https://www.muzeum.niepolomice.pl>



lekką. Mogę z bliska obejrzeć dwie armaty, a także posąg Stańczyka. Milena zachwyci się rozpoznaną w kolejnej rzeźbie „Dama z łasiczką”. Przy zamku widzimy ładne, wzorowane na renesansowych, Ogrody Królowej Bony, a w nich pomnik Kazimierza Wielkiego.

Zanim zawrócimy na trasę WTR, wjeżdżamy jeszcze na rynek. I to jest dobry pomysł! Właśnie trwa tutaj prezentacja samochodów biorących udział w rajdzie pojazdów zabytkowych Tylko dla Zuchwałych. Najbardziej podobają mi się stare mercedesy, a Milenie – tylko kabriolety. Rodzice rozpoznają stare polskie syrenki i warszawy.

Jadąc do Niepołomic, mieliśmy po lewej stronie Puszcze Niepołomicką. Jeśli nie zamierzacie pokonywać trasy Wietrzychowice – Kraków w jeden dzień, to warto rozważyć nocleg w rejonie Niepołomic. Wtedy uzyskacie możliwość odwiedzenia Puszczy Niepołomickiej. Musicie na to zarezerwować co najmniej pół dnia. Puszcza Niepołomicka, przed laty o wiele większa niż dzisiaj, była miejscem licznych polowań, jakie urządzali polscy królowie i książęta. Na tury, żubry, łosie, wilki i niedźwiedzie polowali tutaj Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło, Zygmunt I Stary, Zygmunt August, Stefan Batory, Jan III Sobieski czy August II Sas. Co ciekawe, Zygmunt August objął ochroną żubry, zakazując polowań na nie wszystkim z wyjątkiem króla.

Obecnie las poprzecinany jest gęstą siecią leśnych dróg, również asfaltowych. Najpopularniejsze z nich to: Droga





Królewska, Żubrostrada i Czarna Droga. Szlak zaproponowany przez nas na mapie zaprowadzi Was najpierw do Bobrowego Rozlewiska, a później nad Czarny Staw. Objedzicie również Ośrodek Hodowli Żubrów w uroczysku Poszyna, jednak samych żubrów prawdopodobnie nie zobaczycie (ośrodek nie jest udostępniony do zwiedzania).

Przy Drodze Królewskiej możecie odpocząć i zapoznać się z planem puszczy na MOR Wola Batorska.

Czarny Staw to leśne jezioro, malowniczo schowane wśród drzew. Powstało w miejscu dawniej eksploatowanego torfowiska. Jest odrobinę oddalone od drogi, co pozwala na przyjemne obcowanie z naturą, z dala od innych turystów. W okolicy stawu zaskoczyły nas wyjątkowo wybujałe paprocie. Były wyższe od stojącej dorosłej osoby.

Wracamy z Niepołomic na Wiślaną Trasę Rowerową, dzień powoli ma się ku końcowi. Mijamy ogromny most kolejowy na Wiśle i wkrótce potem docieramy do końca gotowej drogi dla rowerów. Od miejscowości Grabie jedziemy już trasą objazdową po drogach lokalnych, gdyż kolejne odcinki WTR są jeszcze w budowie.

Czuję wielką ulgę, gdy widzę przy drodze tablicę „Kraków”. Jestem już zmęczony, czuję w nogach wszystkie przejechane dzisiaj kilometry. Nieprzyjemna jazda wśród



<http://www.puszczaniepolomicka.pl>



samochodów trwa aż do mostu Wandy. Za nim wjeżdżamy na wał, na drogę dla rowerów na lewym brzegu Wisły. W końcu zjeżdżamy w kierunku Starego Rynku, jedziemy ścieżką rowerową. Jestem nieco oszołomiony ilością ludzi wokół, przecież przez ostatnie dwa dni jechałem głównie pustą drogą rowerową.

Dopiero gdy wjeżdżamy na krakowski rynek, aby zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie, uświadamiam sobie, że naprawdę przejechałem tę całą trasę. To było mnóstwo kilometrów, a ja nie poddałem się. Mimo kilku cięższych momentów, takich jak podjazdy pod górę, wyjątkowy upał czy dłuższy dystans, dałem radę. Gdy już stoję przed Kościołem Mariackim, powoli nad zmęczeniem zaczyna brać górę duma z tego wyczynu. Mam pewność, że te emocje zapamiętam na zawsze.

Milena: Ten dzień podobał mi się pod względem jazdy, bo jechałem głównie po płaskim, droga była gładka, wyasfaltowana. Były bardzo sielskie widoki, krowki, bociany, zielone łąki. Nie miałam pojęcia, że jestem w stanie przejechać aż tyle kilometrów w jeden dzień. Ale nie było to aż takie trudne, jak można by pomyśleć.




film z wyprawy





- Kościoły; synagogi
- Muzea; zamki; inne zabytki
- Fortyfikacje; pola bitwy; miejsca martyrologii
- Pola biwakowa; punkty widokowe
- Ośrodki narciarskie; skalki
- Uzdrowiska; atrakcje turystyczne
- Ośrodki jeździeckie; ośrodki sportów wodnych
- Rezerwy przyrody; atrakcje przyrodnicze
- Grodziska; podziemne trasy turystyczne
- Zespoły staromiejskie; zabytki techniki
- Promy rzeczne; cmentarze, kirkuty
- Obiekty na Szlaku Architektury Drewnianej
- Informacja turystyczna
- Obiekty UNESCO
- Trasa rowerowa opisana w przewodniku
- VeloDunajec
- Wiślana Trasa Rowerowa (WTR)
- VeloMetropolis (EuroVelo4)
- VeloNatura (EuroVelo11)
- VeloRaba
- VeloPrądnik
- VeloSkawa
- VeloRudawa
- MOR – Miejsce Obsługi Rowerzystów
- Miejsce Przyjazne Rowerzystom



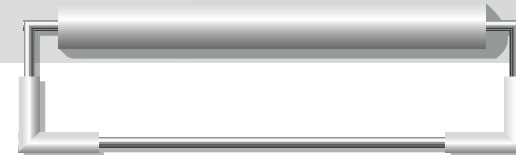
Dojechałem do Krakowa i zakończyłem już moją rowerową przygodę, czas na chwilę refleksji. Przejechałem łącznie ponad 460 km – powyżej 280 km **VeloDunajec** oraz 96 km **Wiślana Trasą Rowerową**, a do tego 48 km **Szlakiem Wokół Tatr** i 37 km po **Puszczy Niepołomickiej**.

Moje wrażenia? Bardzo lubię spędzać wakacje na rowerze i przejechałem z rodzicami już niejedną trasę, nie tylko w Polsce, lecz także za granicą. I naprawdę opisana tu trasa w Małopolsce w wielu miejscach w niczym nie ustępuje rowerowym trasom, którymi jechałem w Niemczech bądź w Austrii. Velo Czorsztyn to najlepszy odcinek zarówno pod względem widokowym, jak i pod względem nawierzchni. Jest naprawdę idealny!

Oczywiście, jest także kilka fragmentów, które wymagają jeszcze dopracowania, inwestycji, jak chociażby odcinek Zakopane–Nowy Targ lub Krościenko–Nowy Sącz. Jednak w przeważającej większości jechałem po bardzo dobrej nawierzchni, drogą odseparowaną od ruchu samochodowego, więc jechało się bardzo dobrze.

Co moim zdaniem jest największą zaletą opisanej przeze mnie trasy? Nie jest to kolejna nudna ścieżka rowerowa, na której tylko nabijacie kilometry, a poza tym nic ciekawego się nie dzieje. Wręcz przeciwnie! Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Miłośnicy historii zwiedzą zabytkowe miasta, kościoły, zamki, dworki oraz muzea. Jeśli kochacie przyrodę, czekają tu na Was przepiękny przełom Dunajca, Pieniny czy rezerwy przyrodnicze. Jeśli tym, co najbardziej Was kręci, jest prędkość i adrenalina, to macie możliwość lotu samolotem nad górami oraz fantastyczne strome zjazdy, na których możecie rozwinąć niezłą prędkość na rowerze. Spora frajda to także zjeżdżalnie grawitacyjne, tyrolka i najlepsza moim zdaniem atrakcja – spływ pontonem po Dunajcu. Moja młodsza siostra była natomiast zachwycona wizytą w malowanej wsi Zalipie, a mama miło wspomina pobyt na basenie termalnym.

Najlepsze moim zdaniem jest to, że wszystkie te atrakcje możecie połączyć z jazdą fantastyczną trasą rowerową. Wszystko razem to przepis na super wakacje.



O najbliższych planowanych inwestycjach w ścieżki rowerowe mieliśmy przyjemność porozmawiać z przedstawicielem Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie w rejonie Tarnowa.

Stworzenie drogi rowerowej to dopiero początek, dochodzi także jej utrzymanie. Jadąc taką ścieżką, najczęściej nie myślimy o tym, ale ktoś przecież dba o jej czystość, nawierzchnię i koszenie trawy wokół. Liczne na trasie VeloMałopolska Miejsca Obsługi Rowerzystów również wymagają nakładów: konieczne są wywóz śmieci, opróżnianie toalet, zmywanie graffiti, naprawa zniszczeń. Drogi muszą być regularnie sprawdzane, pracownicy przejeżdżają je rowerami, aby stwierdzić ewentualne pogorszenia jakości nawierzchni i oznakowania. Ruch na trasach rowerowych jest również monitorowany przy wykorzystaniu liczników stacjonarnych oraz mobilnych.

Dowiadujemy się, że w roku 2022 nie da się jeszcze przejechać wyłącznie drogą dla rowerów od Nowego Sącza do Tarnowa. Część odcinków jest już pokryta asfaltową nawierzchnią i prowadzi po wałach wzdłuż Dunajca. Niektóre fragmenty są jednak nadal w fazie planów. Trzeba więc będzie korzystać z objazdów drogą wojewódzką 975, ewentualnie przejechać ten fragment kolejją.

Dobłą informacją jest natomiast to, że na wiosnę 2022 roku zakończony zostanie remont mostu na Dunajcu w Ostrowie. Dzięki temu mieszkańcy Tarnowa uzyskają szybki dostęp do trasy VeloDunajec, a z kolei rowerzyści jadący lewym brzegiem Dunajca będą mogli łatwo zjechać z trasy, by zwiedzić Tarnów. Dopiero po remoncie mostu ruszą prace nad kolejnymi odcinkami tras rowerowych, które do mostu prowadzą, w tym dalszymi fragmentami VeloDunajec.

Obecnie są trzy możliwości dotarcia z centrum Tarnowa do trasy VeloDunajec. Pierwsza to przejazd przez Mościce, las Buczynę i most na drodze krajowej 94, a następnie drogą gminną przez Bogumiłowice do Ostrowa. Druga opcja to wyjazd z Tarnowa na północ i jazda drogami publicznymi do Niedomic i pokonanie mostu w Biskupicach. Dokładny przebieg tras objazdowych możecie sprawdzić na mapie, która pokazuje VeloMetropolis, czyli trasę EuroVelo 4, która tu właśnie przecina się z VeloDunajec: <https://narowery.visitmalopolska.pl/pl/velometropolis>.

Obie drogi objazdowe są dość długie, więc zalekomendowaliśmy nam przejazd pociągami z Tarnowa do Bogumiłowic. To jest najszybsza opcja, która omija remontowany most.



END

Wydawca	Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział PTTK „Mazowsze” ul. Senatorska 11 00-075 Warszawa https://pttk.com.pl	
Tekst	Rodzina blogerów (Magda, Piotr, Milena i Mikołaj) ONEMORETRIP.PL, Dominika Borówka	
Fotografie	Rodzina blogerów (Magda, Piotr, Milena i Mikołaj) ONEMORETRIP.PL	
Druk	Euro Pilot Sp. z o.o. ul. Konarskiego 3, 01-355 Warszawa www.europilot.com.pl	
	ISBN 978-83-8218-124-1	

Kraków, 2021

 MAŁOPOLSKA

Projekt pt. „VeloMałopolska. DZIENNIK PODRÓŻY – promocja tras VeloMałopolska wśród turystów, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży w wieku szkolnym i licealnym” jest realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego w ramach otwartego konkursu ofert pn. Małopolska Gościinna.

narowery.visitmalopolska.pl



MAŁOPOLSKA



Projekt pt. „VeloMałopolska. DZIENNIK PODRÓŻY – promocja tras VeloMałopolska wśród turystów, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży w wieku szkolnym i licealnym” jest realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego w ramach otwartego konkursu ofert pn. Małopolska Gościinna.